Rok 1872. Kraków, sobota 20 lipca. Nr. 163.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 "	5 " 25	2 "
W Austrji i Węgrzech	24 "	6 "	2 " 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 "

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 19 lipca.

Artykuł zamieszczony w *Nürnberger Correspondent* rozpoczął szereg uwag rozrzuconych po dziennikach niemieckich, z których wynika, że mimo pozornie okazywanéj niechęci ze strony rządu niemieckiego do zmiany poprzednich stypulacji z Francją względem wypłat kontrybucji i ustępstw poczynionych niby to tylko ze względu na dobre stosunki z obecnym rządem francuskim i na utrwalenie pokoju, kanclerz z gorączkową niecierpliwością oczekiwał przewidzianych propozycji francuskich a miał do tego ważną przyczynę w ambarasach pieniężnych pruskich do tego stopnia naprężonych, że mimo niekorzystnéj sensacji, jakąby w świecie finansowym było zrobiło niespodziane wystąpienie z żądaniem ogromnéj pożyczki na nagłe potrzeby, — byłby z nią musiał ostatecznie wystąpić.

Wieści te płynące z źródeł dobrze poinformowanych robią dotąd wielkie wrażenie w Niemczech — a zrobią może tém większe we Francji na niekorzyść rządów Thiersa, skoro się rzeczy tam wyjaśnią.

Liczbowo trudno oznaczyć wysokości tych nagłych potrzeb, ponieważ niedokładność ustawy o izbie obrachunkowéj pruskiéj niedawała nigdy jasnego poglądu 1) na wysokość sum nagromadzonych w skarbie państwa, stanowiących główną podstawę ciągłéj gotowości do wojny i pewnéj dowolności w wydatkach tajonych przed izbą, 2) na wysokość rzeczywistych dochodów pruskich, o których zawsze panowało moralne przekonanie, że są znacznie wyższe nad etat i nadbitkiem swym ciągle zasilają skarb państwa.

W czasie wojny z Francją rząd pruski niechcąc depopularyzować w kraju, upornego przedłużania wojny taił niezwykły ogrom wydatków — które oprócz pożyczek wojennych, wyczerpnęły nie tylko cały zasób skarbu państwa, ale nadto długi administracyjne (dettes flottantes) posunięty do wysokości, którą dopiero kilkoletnie nadbitki wyższych nad etat dochodów pokryć zdołają. Dwa ostatnie ujemne czynniki finansowe pruskie są w Niemczech dziś tajemnicą jawną — nieznają tylko w-publiczności wysokości właściwego niedoboru, a wobec wysokości rat kontrybucyjnych publiczność niemiecka łudziła się dotąd nadzieją, że pierwsza, uskuteczniona już wypłata, dwóch miljardów kontrybucji nie tylko pokryje cały niedobór, ale zmaże i dług wojenny. Dopiero głosy niezaspokojonych interesantów, po wpłynieniu i wydaniu pierwszych dwóch miljardów obudziły podejrzenia, których echem są teraz dzienniki niemieckie.

Oprócz wypróżnienia skarbu i zaciągnienia ogromnych długów administracyjnych, — wzrosła jeszcze po wojnie potrzeba nowych wydatków pochodzących z konieczności uzupełnienia wystrzelanéj amunicji i przerobienia zepsutéj używanéj broni szczególnie armat całéj artylerji, które w stanie, — w jakim z wojny wyszły, na nic się nie zdadzą. To wszystko na gwałt się wykonuje, a zaspokojenie tych kosztów (Retablissementsgelder) przekazane zostało na część przypadającą Prusom z kontrybucji.

Zestawmy z tém wszystkiem znane liczby finansowe.

Z dwóch miljardów franków zapłaconéj dotąd ogólnéj kontrybucji, z kontrybucji paryskiéj i innych miejscowych wraz z prowizjami wpłynęło dotąd razem 641 miljonów talarów. Z tego odchodzi na wydatki za..gnowane do r. 1872 trzysta siedm miljonów. Zostaje do podziału 334 miljonów, z których północne Niemcy biorą 267 miljonów.

Z tego mają pokryć:

314,655.451 talarów przyznanych kosztów wojennych, o których wszyscy wiedzą, że są w zmniejszonéj liczbie podane — wypełnić na nowo skarb wypróżniony i ponieść koszta nowego uzbrojenia i uzupełnienia amunicji.

Już z tego wynika, nawet bez dokładnéj znajomości liczb tych potrzeb, jak ogromnym musi być dotychczasowy niedobór. Ale na tém nie koniec.

Tych 266 miljonów nie ma na pokrywanie tego wszystkiego, bo je zjadła reforma monetarna, z którą się dokładnie nie obliczyli.

Wszelkie złoto wypłat kontrybucyjnych poszło do mennicy, żeby na potrzeby państwa wyjść w kształcie nowych pieniędzy pruskich. Do końca kwietnia wybito 108 miljonów grzywien (Mark), odtąd biją co tydzień po 10 miljonów, będzie więc dotąd przeszło 300 miljonów grzywien w złocie.

Teraz dopiero spostrzegli się, że niezaprowadzając waluty wyłącznie złotéj, ale mięszaną — w połowie złotą, w połowie srebrną — a wybijając nagle złotą monetę, nie mogą jéj użyć w zwyczajnych wydatkach. Przez nagłe ściąganie złota kurs jego się podniósł, wypuszczone dziś złoto zmienioneby zostało zaraz na srebro i poszłoby za granicę, zkądby znów wracało w kształcie franków. Wybijanie pruskiéj monety złotéj mogłoby się w ten sposób stać wiecznem i przy drogiém zakupywaniu złota do mennicy rujnować finanse krajowe. — Złożyli więc tymczasowo cały zasób wybitych monet do skarbu oczekując pory wypuszczenia go przy korzystniejszych konjukturach metalowych, a ztąd znów powstał ów ogromny ambaras finansowy, z którym się nie wydali, dopóki nowéj konwencji z Francją nie zawarli. — Konwencja ta i jéj przyspieszone wypłaty wyzwalają Prusy z niezwykłych trudności finansowych. — Jeden z dzienników angielskich powiedział z téj okazji, że Francja powinna kochać Thiersa tak, jak cierpiący na ból zębów kocha dentystę.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Tarnów 18 lipca.

[Zjazd pedagogiczny.] Rozpoczynam zdawać wam sprawę z posiedzeń i prac towarzystwa pedagogicznego, tego towarzystwa, którego cele jasno wytknięte a środki tak jawne — i które od lat sześciu t. j. od chwili swego zawiązania, pomimo rozlicznych przeszkód i trudności, zamiarom swoim pozostaje wiernem a w pracy wytrwałem.

Zdawałoby się, że takie towarzystwo nie powinno mieć i znać innych przeszkód, jak te, które z ogólnego położenia nauczycieli wypływają, które są nieodzownym skutkiem więcéj niż miernych zasobów każdego nieledwie członka. Ale tak nie jest. I najważniejszą dla niego zaporą jest właśnie ta władza szkolna, która powinna najwięcéj z niego korzystać i najbardziéj wspierać; rzecz zaiste dziwna, że nawet ci członkowie, co do rady szkolnéj krajowéj z wyboru wchodzą, nie czują potrzeby, ażeby na zgromadzenie nauczycieli przybyli, pracom towarzystwa bliżéj się przypatrzyli, poznali nauczycieli jak i wystawę przedmiotów szkolnych. Otoczyłoby ich grono mężów i nauką i doświadczeniem dojrzałych — i potrafiłoby wraz z nimi dobrym, poczciwym uczuciom pożądany nadawać kierunek.

Jest rzeczą więcéj niż pewną, że to niepojawianie się członków rady na zgromadzeniach bolesne sprawia wrażenie.

O godz. 9téj całe zgromadzenie w ilości przeszło 150 członków, których popołudniu ilość doszła do 250 z miejscowymi, zebrało się w katedrze na nabożeństwo, gdzie ksiądz kanonik Rybarski miał mszę ś. śpiewaną w pięknym tym starożytnym przybytku Pańskim.

O godz. 10 przyjął towarzystwo pedagogiczne w sali teatralnéj — na miejsce obrad stósownie urządzonéj — p. Rutowski, poseł krajowy, serdecznem przemówieniem, licznemi oklaskami przerywaném. Następnie przyjmował wymownie a serdecznie prezes oddziału tarnowskiego p. dr. Trzaskowski, który między innemi nauczycieli nazwał armją, która oświatą i nauką świat zdobywa. Słusznie bardzo, że i na tę przemowę zgromadzenie żywemi odpowiedziało oklaskami. — Wtenczas zajął swe krzesło prezes towarzystwa dr. Strzelecki i podziękował za gościnne zaproszenie ich i przyjęcie w Tarnowie — i przywitał członków tow. ped. Następnie oświadczył:

a) że zarząd główny spełnił wszelkie polecenia zgromadzenia walnego;

b) że towarzystwo się rozwija jak i te szkoły żeńskie, które ono założyło;

c) że zabiegi około podwyższenia pensji spełzły na niczém i że powtórnie o to upomnieć się należy;

d) że władze wszelkie a minowicie rada szkolna krajowa coraz bardziéj uwzględnia przedstawienia zarządu głównego;

e) że „Szkoła", organ tow. ped., odkąd przeszedł pod wyłączny zarząd towarzystwa, znalazł się w daleko pomyślniejszych stosunkach pod kierownictwem p. Sobieskiego.

f) że liczba członków wzrasta — ale dwie dotkliwe straty poniosło towarzystwo i to przez śmierć ś. p. Adama hr. Potockiego członka honorowego i śp. hr. Przezdzieckiego członka czynnego tow. ped. — i wezwał towarzystwo, ażeby powstaniem cześć dwom tym mężom oddało, co i spełniono.

Wymienił oddziały, którym rozwój swój towarzystwo zawdzięcza — i to tarnowski, rzeszowski, stanisławowski, których to staraniem założone kwitną szkoły żeńskie. Wspomniał o oddziale złoczowskim, który urządził roku zeszłego kurs weterynarji, a w końcu oddział lwowski, który urządza wykłady dla kobiet.

Podziękowawszy p. Soleskiemu za uporządkowanie ksiąg kasowych, a panu Smichle za niezmordowaną pracę kancelaryjną — wezwał sekretarza towarzystwa do odczytania sprawozdania z czynności towarzystwa z roku upłynionego.

Na wniosek dr. Nowakowskiego, pomimo żądania pana Leszczyńskiego, ażeby sprawozdanie było czytane, zgromadzenie uwalnia sekretarza od czytania, nawet ani o szkołach żeńskich, jak tego pragnął p. Baranowski.

Stósownie do porządku dziennego powinno było nastąpić sprawozdanie wiceprezesa Gerstmana, lecz to przeniesione zostało na inny dzień, a dr. Nowakowski przyszedł do głosu.

Dr. Nowakowski odczytał rozprawę pod tytułem: „Jak izba edukacyjna polecała przygotowywać do nauki czytania?" Na wstępie zwrócił prelegent uwagę słuchaczy na nadzwyczajną ważność tego pierwszego zetknięcia się nauczyciela z dzieckiem, i wykazał dobitnie, jakiéj donioslości jest ta chwila, w któréj dziecię po raz pierwszy w świat wprowadzonem bywa, o ile pierwsze te wrażenia w szkole odniesione wpłynąć mogą na całą przyszłość dziecięcia. Prześliczne porównanie tego pierwszego wstępu do szkoły z chrztem chrześcjańskim ogólne wywołało wzruszenie. Po gorącém, z głębi serca płynącém wezwaniu nauczycieli, by jak największą uwagę poświęcali swym małym uczniom w pierwszych dniach nauki szkolnéj, nakreślił prelegent w ogólności stanowisko izby edukacyjnéj w téj sprawie, i przedstawił w streszczeniu dotyczące instrukcje téj wiekopomnéj magistratury.

Prelegent podał treść tak zwanych lekcji przygotowawczych i ćwiczeń, zawartych w instrukcjach izby edukacyjnéj, oparł swój wywód na przykładach tamże zawartych i wykazał o ile one w dzisiejszych czasach zastosowane być mogą. — Odczyt ten, tak pod względem historycznym jakoteż i dydaktyczno-pedagogicznym ze wszech miar nadzwyczajnie zajmujący, przyjęli zgromadzeni żywemi oklaskami.

Poczém przystąpiono do rozpraw nad tym odczytem, a raczéj nad tem, co odczyt ten nastręczył.

W téj sprawie zajmowali głos pp. Antonowicz, Siedmiograj, Baranowski i Habura. Najwięcéj atoli p. Siedmiograj — który rozbierał odczyt dr. Nowakowskiego — zażądał, aby był z polecenia towarzystwa drukowanym — i wezwał zgromadzenie, ażeby powstaniem podziękowało dr. Nowakowskiemu za jego pracę. — Podał wniosek, ażeby w myśl odczytu dr. Nowakowskiego ogłosić konkurs, lecz dr. Nowakowski temu się sprzeciwił, i natomiast zażądał, ażeby utworzono komisję niekoniecznie z członków towarzystwa, którąby nad elementarnemi pracowała dziełami.

Wniosek dr. Nowakowskiego jednomyślnie przyjęty i do wykonania zarządowi głównemu polecony — może być ważnym w swoich następstwach, jeżeli powołane zostaną osobistości znane ze swych prac na polu narodowéj pedagogiki.

Przez akklamację wybrano do komisji lustracyjnéj pp. dr. Nowakowskiego, Spisa, Schütza, Trzaskowskiego, Rucińskiego.

Na wniosek dr. Nowakowskiego wybrano do komisji statutowéj pp. Rucińskiego, Siedmiograja, Baranowskiego, Leszczyńskiego — a na wniosek dr. Soleckiego powołano do téj komisji i dr. Nowakowskiego.

Poczém prezes zamknął posiedzenie.

Członków zjechało się obecnie przeszło 200.

Wiedeń 17 lipca.

ρ. Wielkiego hałasu narobili centraliści z okazji odpowiedzi ministra oświecenia na memorandum biskupów.

Raz potępiali Stremayera za tych kilka słów, które w rajchsracie był wypowiedział, a z których miało się okazać, że go biskupi osiodłali (jak tutaj mówią), potém znowu rozgłoszono, że napisał memorjał ostry choć nie sam, tylko minister Unger, dziś w łaskach u prasy półurzędowéj, jak *N. fr. Pr.*, bo jest naczelnikiem urzędowéj, ale że jakaś kamaryla dworska nie przepuściła téj redakcji i Najj. Pan oświadczył, że mu cały elaborat się nie podoba, — a dziś urzędowa *Wied. gazeta* powiada, że nikt nie redagował odpowiedzi na memorjał biskupów (który wyszedł na wierzch przez niedyskrecję urzędnika ministerjalnego, za co został w drodze dyscyplinarnéj ukarany), nie było więc możności, żeby się u góry *pro* lub *contra* oświadczono, a nawet i nadal ministerjum nie myśli się udawać w pisaniny, a co do kwestji szkolnych i wyznaniowych, to okaże czynem, że praw przestrzega ściśle, i nic więcéj.

Znowu wielkie rozczarowanie, ale „ankor" do ministerjum nie ustał. *N. fr. Pr.* upatruje jedyny sposób do nawiązania węzłów przyjaźni co najwięcéj między partją jéj centralistyczną a ministerjum Auersperg-Lasser w tém, jeźli porządną wypracuje ustawę wyborczą.

Czy my mamy wyobrażenie, na jaką to reformę wyborczą się zanosi?

My sobie rzecz naiwnie tak wyobrażamy: Co dziś sejm robił, jak wybierał, to później ludność wybierać będzie tak samo, według grup, korporacji i włościańskich okręgów, tak np. jak było parę razy w Czechach, — i na tém koniec. Otóż tak nie jest.

Co dziś projektują i czego chcą Niemcy, to nie równego prawa dla wszystkich. Znajdą *modus procedendi* inny. Za podstawę wezmą inteligencję, przemysł, wysokość podatku nietylko gruntowego etc., tak że pod pozorem, jakoby im szło o absolutną sprawiedliwość, o czystość parlamentaryzmu państwowego jako jedności moralnéj (oddzielonego od wpływu krajów i sejmów) etc. etc., wysztyftować myślą ustawę wyborczą dziesięć razy dla niemieckiego żywiołu korzystniejszą, niż dotychczasowa p. Schmerlinga oktrojowana. Nie przez to zamy-

---

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Tymczasem Adolf z baronem odbywali naradę w oranżerji nad więdniejącemi roślinami. — Główną przyczyną chorobliwego stanu, jak się pokazało, było nieumiejętne obchodzenie się. Ogrodnik bowiem barona nadzwyczaj szczupłe posiadał wiadomości; baron jednak nie chciał przyjąć zdolniejszego, bo stary Franciszek był jego ulubieńcem i ślepo wykonywał jego rozkazy, a baron lubiał takie podajne natury, posłuszne jego zachceniom, zwłaszcza w rzeczach tyczących się ogrodnictwa, bo tu baron miał pretensje znawstwa. W istocie czytał dosyć książek traktujących o tym przedmiocie, ale wyczytane teorje nie udawały się w praktyce i dlatego pomimo wielkich nakładów cieplarnie barona w nędznym znajdowały się stanie.

Adolf jako znający te rzeczy z praktyki, podał mu kilka skutecznych rad, mianowicie co do krzyżowania gatunków, zaprawiania ziemi chemicznemi czynnikami, które korzystnie działają na rozwój i kolor roślin i zastosowania do niektórych roślin szkieł kolorowych. Szczególniéj bardzo się baronowi podobał projekt urządzenia cieplarni w kształcie stopni, pod któremi przechodząca rurami woda, w miarę spadku, udzielała roślinom coraz to mniejszego ciepła. W taki sposób można było, grupując rośliny wedle potrzeby ciepła, łatwym sposobem utrzymywać dla nich odpowiednią temperaturę.

Adolf obiecał mu przysłać dokładny rysunek takiéj cieplarni. — Baron był uszczęśliwiony i w dobrym humorze; słuchał z uwagą rad Adolfa, których ten udzielał mu z taką jasnością i precyzją, że baron na chwilę przypuszczał, iż może kolega Jerzego jest ogrodnikiem z powołania i przyjechał tutaj w nadziei dostania obowiązku. — Nie śmiał jednak głośno wypowiedzieć swego domysłu. — Zachowanie się bowiem Adolfa, pełne taktu, ogłady i znajomości form towarzyskich, w wątpliwość podawała ten domysł.

Za przybyciem Jerzego rozmowa przeszła na inne pole. Baron zauważył, że gość jego był oczytany i posiadał obszerny zasób wiadomości.

Z oranżerji wyszli na terasę, zkąd widok był na cały ogród, urządzony w guście angielskim. — Na terasie biła fontanna, która szumiącą kaskadą spadała po konchach kamiennych, trzymanych przez olbrzymich trytonów, do basenu otoczonego posągami nimf. — Adolf zachwycał się urządzeniem ogrodu, umiejętném grupowaniem drzew i udzielał baronowi kilka uwag i poprawek, mianowicie względem kierunku niektórych ścieżek i odsłonięcia kilku odleglejszych widoków, co dałoby się zrobić przez wycięcie kilku drzew.

— Ależ pan widocznie specjalnie poświęcałeś się ogrodnictwu, — odezwał się baron pełen podziwu.

— Nie, panie baronie, zajęcia moje niewiele pozwalały mi zajmować się tém. Ale lubię ogrodnictwo i dlatego nie mogłem się oprzeć pokusie bliższego zapoznania się z niém.

— Czémże on tedy się zajmuje? — pomyślał sobie baron, niemogąc z rozmowy gościa wymiarkować: kto on taki i jaki jest właściwie rodzaj jego zatrudnienia. Samego nawet Jerzego zdziwiła obfitość wiadomości i trafność sądu, jaką posiadał Adolf w przedmiotach nienależących całkiem do zakresu jego powołania. To téż, kiedy na chwilę zostali sami, wyraził mu w tym względzie swój podziw.

— Zdaje mi się mój kochany, — rzekł do niego — że twoje studja techniczne bardzo ucierpieć musiały na tém zamiłowania, z jakiem oddawać się musiałeś innym naukom. — I nie dziwię się temu wcale. Dla duszy tak pełnéj ognia i zapału, cyfry i machiny musiały się wydawać bardzo suchą strawą. Oddawałeś się im więcéj może z obowiązku, przez wzgląd na ojca.

— Omyliłeś się. — Nauki techniczne studjowałem z zapałem, z miłością; znalazłem w nich bowiem prawdę, pewność, grunt. — Wprawdzie był czas, że miałem zamiar poświęcić się historji i filozofii; ale po paru latach zmieniłem ten zamiar. Nabłąkałem się po różnych systematach filozoficznych, po zawiłych i mglistych drogach spekulacyj i nie znalazłem nigdzie prawdy bezwzględnéj, nie domacałem nigdzie dna. Każdy system mówił mi co innego, każdy historyk napinał fakta do swych teoryj i zapatrywań. Ten sam chaos, tę samę sprzeczność widziałem w pojęciach estetycznych. To téż błąkałem się odurzony, zrozpaczony po tych krętych drogach myśli ludzkich szukając napóźno wyjścia. Aż w końcu dałem za wygrane i wziąłem się do nauk przyrodniczych i matematycznych. Tu mam wprawdzie tylko okruchy prawdy; ale prawdy rzeczywistéj, namacalnéj, nie opartéj na mrzonkach, na urojeniach fantazji, na osobistych zapatrywaniach; jeno na doświadczeniu. Wstecznik i postępowiec, legitymista i rewolucjonista, Francuz i Niemiec zgodzić się tu musi na jedno, że dwa a dwa cztery, że suma kątów w trójkącie równa się dwom prostym. Na takich podstawach budując, jestem pewny trwałości budowy; podczas gdy systemat filozoficzny, budowany na wątłéj podstawie myśli, kwalifikującéj się lada chwila do szpitala warjatów, nie daje mi żadnéj gwarancji trwałości.

— Więc potępiasz te olbrzymie zapasy myśli ludzkich z zagadkami życia, które rozwiązać pragnie? Niczem są dla ciebie tytaniczne prace ducha, usiłujące zdobyć sobie niebo, wieczność, odgadnąć drogi przeznaczenia i dojść do źródła tego wszystkiego, co jest?

— Owszem, mam szacunek dla usiłowań, ale żal mi daremnéj pracy, czasu. Ja człowiek praktyczny, pytam przedewszystkiém o rezultat pracy. A rezultata tutaj w porównaniu do czasu straconego, do sił zużytych, tak małe, że kiedy widzę dawne systemata filozoficzne, co jak zużyte, stare maszyny leżą gdzieś w kącie zapomniane i pomyślę, że tysiące ludzi lata trawiło nad ich budowaniem mozolném na to tylko, aby się przekonać, że na nich ludzkość nie dojedzie do mety — żal mi tych ludzi, żal ich pracy.

— A ja mam cześć dla tych ludzi, bo w usiłowaniach ich, aczkolwiek nieraz bezskutecznych, było coś boskiego, nieśmiertelnego; podczas gdy wasza filozofja pełza po ziemi i ludzkość uważa jak maszynę. Przyznaj, że to rzemieślnicza, warstatowa filozofja.

— Przyznaję. Ale jeżeli naszę filozofją przyrównałeś do rzemieślnika pracującego w warstatach, to przyznać także muszę, że ludzkości większy pożytek przyjdzie z téj prozaicznéj pracy, niż z owych gimnastycznych szermierek ducha z niewidzialnemi, niepochwytnemi potęgami. Nie potępiam ich, bo one były historyczną koniecznością w rozwoju ludzkości; ale nie mogę im przyznać pierwszeństwa, a szczególniéj użyteczności wobec dzisiejszéj filozofji pozytywnéj. Ludzkość jak ptak zamknięty w klatce rzucała się z wysileniem na żelazne pręty, chciała przełamać je i dojść myślą za granice grobu i śmiertelności. Obecnie przekonała się, że tych zaporów nie przełamie i wzięła się do pracy w ciaśniejszym obrębie, do wynalezienia *modus vivendi* w oznaczonéj czasem i ziemią przestrzeni.

W téj chwili baron zbliżył się do nich i zaproponował powrót do salonu. Zastali tam panią Irenę siedzącą przy fortepjanie i Maurycego, który w drugim kącie salonu siedział zachmurzony nieco i przeglądał gazety. Irena obojętnym, sztywnym ukłonem przywitała wchodzącego gościa; Maurycy także niewiele zadał sobie trudu w okazywaniu mu grzeczności; a że Jerzego coś zatrzymało na chwilę w drugim pokoju, więc na baronie ciężył obowiązek bawienia gościa. Obowiązek ten był mu o tyle przykry, że nie wiedział z kim ma do czynienia, co dla barona sądzącego ludzi podług urodzenia, było rzeczą niemałéj wagi. Parę razy dotykał umyślnie stosunków familijnych, ale gość krótkiemi i niedość jasnemi zbywał go odpowiedziami. Barona ta niepewność w pocieszne wprawiała zakłopotanie. Nie wiedząc o czém mówić zabawiał gościa pokazywaniem mu obrazów gęsto rozwieszonych po ścianach. Baron był dumny z posiadania tych obrazów, między któremi było parę cennych oryginałów. Nie sądził jednakże, iż gość będzie umiał ocenić ich wartość. — Tymczasem, ku wielkiemu zdumieniu barona, Adolf nietylko, że bez objaśnień poznawał pendzel, że w paru obrazach, które baron miał za oryginały, poznał tylko dobre kopje wykazując zarazem, gdzie się oryginały znajdują; ale przy tém w sądzeniu szkół i pojedynczych mistrzów okazał tyle znajomości przedmiotu, tyle trafności sądu, że baron który spodziewał się znaleść w nim profana, był olśniony, oszołomiony tém niespodziewaném odkryciem.

— Ależ pan mówisz o tych rzeczach — rzekł — jak skończony artysta. Czy pan i tą sztuką zajmowałeś się od niechcenia?

— Tą już więcéj na serjo. Sam nawet malowałem.

— I nie źle malował — odezwał się Jerzy wchodząc właśnie do salonu.

— I dlaczegóż zaniedbałeś pan swój talent.

— Aby zostać technikiem i budować fabryki — odpowiedział za niego Jerzy.

— Jakto? pan jesteś technikiem? spytał baron. Tego byłbym się najmniéj domyślił. Widziałem w panu tyle smaku estetycznego, tyle poczucia piękna.

— Czy sądzisz pan, panie baronie, że nauki techniczne zatracają w nas to poczucie?

— O! zatracają, zatracają — nie wytłomaczysz mi pan tego. Może jesteś wyjątkiem — rzadkim wyjątkiem; ale w regule ludzie twojego zatrudnienia są prozaiczni, zmaterjalizowani, zimni. Wy to nazywacie postępem. Jednak ja wolę nieznać postępu, a zostać przy ideałach piękna, przy marzeniach moich, choćby złudnych. Wolę ten świat złudzeń, tajemnic i uroków, niż ten wasz odmierzony, odważony, wyrachowany, odarty ze wszelkiéj poetyczności, świat kupców, spekulantów i fabrykantów.

— Czyż cyfra i miara odejmują co piękności? Muzyka polega na bardzo ścisłym rachunku; natura rozwija się według stałych praw, gwiazdy poruszają się w oznaczonéj przestrzeni czasu, a przecież to nie zmniejsza ich uroku.

— Dla nas, co żyjemy zachwytem, natchnieniem; ale nie dla was, którzy samego Boga radzibyście odmierzyć i zważyć i zużytkować.

ślają wygrać pierwszy los *(Treffer)*, że nie z sejmów, lecz z wnętrza ludności wyjdą delegaci rajchsratowi (to im niepewném się wydaje), tylko przez preparat nowy, swój własny, dla swego interesu specjalnie ułożony, nazwany ustawą o wyborach posłów do rady państwa, którą zamyślają w jesieni przeprowadzić większością dwóch trzecich części głosów w obu izbach.

Anglja.

[Kongres międzynarodowy] zwołany do Londynu w celu obrad nad reformą więzienną rozpoczął swe posiedzenia 3 b. m., i otwarty został mową angielskiego hrabiego Carnarvon, obok którego wzięli udział w kongresie i inni głośni w Anglji mężowie, jak lord Harrowby, lord Tichfield, sir John Pakington, sir Charles Adderley i arcybiskup katolicki dr. Manning; przedstawicielami innych krajów są: prokurator cesarski dr. F. Terry z Austrji, profesor v. Holtzendorf, radzca dworu Steinmann, radzca dworu Petersen, dyrektor Mess, dyrektor G. Eckart, dr. Marquarden, dr. Stein, dr. Burdling, dr. Wiesebahn, radzca dworu Elborough, dr. Varrentrap, dr. Aleksander Spiers i dyrektor Rittner ze strony Niemiec; dr. Guillaume i p. Vaucher-Cremieux ze strony Szwajcarji; pp. Conti de Venosta i Beltrani-Scalia, przedstawiciele Włoch. Innych państw przedstawiciele także albo już przybyli, albo w tych dniach są spodziewani. Stany Zjednoczone wydelegowały na kongres dwudziestu komisarzy, którzy w większéj części już się w Londynie zebrali. Jako przedstawiciela Rossji dzienniki wymieniają radzcę tajnego hrabiego Sołłohuba. Zgromadzenie narodowe w Wersalu wyznaczyło w tym celu komisję z piętnastu członków złożoną, która jeszcze w marcu rozpoczęła swe posiedzenia; wielu z nich ma również wziąść udział w kongresie londyńskim. Hr. (Earl of) Carnarvon nie szczędził w swych słowach nagany dla rządu angielskiego, który się wzbraniał mianować swego przedstawiciela i dać mu instrukcję urzędową. W kwestji kryminalnéj mowca oświadczył się stanowczo przeciwko powtarzanym karom na zakorzeniałych zbrodniarzy. Są one zdaniem jego, najzupełniéj bezskuteczne dla ukrócenia zbrodni. W Birminghamie osądzono w ostatnim roku 350 przestępców, pomiędzy którymi nie było ani jednego, coby już z piętnaście razy przynajmniéj nie siedział w domu poprawy. Dla téj niepoprawnéj klasy ludzi, więzienie straciło swój postrach; za jedyny, lubo bardzo surowy środek, odstraszający od karjery zbrodniczéj, uważa on więzienie dożywotnie. Władze więzienne powinny być upoważnione, stosownie do okoliczności, do zastosowania w razie potrzeby najsurowszych środkow, jako też posiadać środki moralne, prowadzące do poprawy więźniów. Następnie przy robotach więziennych należy mieć mniéj na względzie ich dochodność, jak raczéj to, iżby dla więźniów były istotną karą. Przedewszystkiem więzień powinien być ogołocony ze wszelkich wygód, jakich uczciwy nawet robotnik, pracujący w pocie czoła, nie jest w możności sobie zapewnić. Powinien być pozbawiony wszelkiéj bez wyjątku rozrywki, aby mu wszystko przypominało, iż cierpi za karę. Po kilku wnioskach i postanowieniach natury czysto formalnéj, posiedzenie pierwsze zostało zamknięte. Kongres obradować ma do 13go lipca. Pierwsza kwestja podjęta na drugiem posiedzeniu kongresu (4 b. m.) przez p. Ekerta z Baden brzmiała: „Jaka powinna być największa liczba więźni zamkniętych w jednym zakładzie więziennym, czy to karnym, czy poprawczym?“ Według wnoszącego kwestję, nie powinna ona nigdy przechodzić liczby 500. Po długich rozprawach kwestję odroczono. Potem p. d'Alnige (z Bawarji) przemawiał za stosownością rozdziału moralnego więźni na kategorje; powstał przeciwko temu p. Stevens z Belgji, większość atoli mowców była jednego z p. d'Alnige zdania. Baron Holtzendorf (z Prus) utrzymywał naprzykład, że bez ścisłego podziału więźniów na różne klasy, niepodobna myśleć o ich moralnéj poprawie. Następnie kongres rozpoznawał kwestję wprowadzenia kary cielesnéj do systemu dyscyplinarnego domu poprawczego, przyczém delegaci angielscy zalecali prawie jednogłośnie skuteczność dziewięcio-końcowéj dyscypliny; przedstawiciele jednak innych krajów, oświadczyli się stanowczo przeciwko zaprowadzeniu w więzieniach kary cielesnéj. Szczególnie za usunięciem jéj przemawiał radzca tajny Steinmann (z Prus), którego zdanie poparł baron Holtzendorf uwagą, że w wielkiem księstwie Badeńskiem zniesienie kary cielesnéj wydało dobre skutki. Z kobiet obecnych żadna dotąd nie wzięła udziału w rozprawach; żadnych też jeszcze w ogólności kongres nie powziął postanowień. Na posiedzeniu trzeciem prezydował profesor v. Holtzendorff. Rozprawy rozpoczął hr. de Foresta kwestją: o deportacji i jéj sposobie. Chwalił w tym względzie system angielski i utrzymywał, że deportacja w połączeniu z robotami ciężkiemi w kolonjach karnych, jest sprawiedliwą i celowi odpowiednią karą. Zaprzeczał znów temu dla różnych powodów p. Hartings. Profesor Władimirow (z Rossji) uważał tę kwestję za bardzo zawiłą i mało obchodzącą kraje, jak Szwajcarja, Belgja i Niemcy. Hr. Sołłohub uważał deportację tylko wtedy za korzystną, gdy przeznaczone dla przestępców kolonje nie są jeszcze zamieszkałe i zdolne przytém do rozwoju. Na zakończenie kwestji zauważył prof. v. Holtzendorff, że Anglja przedstawia najodpowiedniejsze warunki do rozstrzygnięcia praktycznego téj kwestji. Hr. Sołłohub podjął potem kwestję: „czy kary więzienne, różne co do czasu ich trwania, pod każdym innym względem na równi uważane być mają; czy też należy pomiędzy niemi robić różnicę, i w takim razie jaką?“ Mówiący był zdania, że więzienia uważane być powinny jako szpitale dla chorych moralnie i że więźniowie z tego powodu powinni być w nich zatrzymywani do zupełnego ich wyleczenia. Prezydujący atoli z uwagi na liczne kwestje objęte programem, zamknął dyskusję w tym ważnym, jak powiedział, przedmiocie. Z kolei wytoczył kwestję hr. de Foresta: „Czy kara więzienia bez robót ciężkich może być zastosowana do przestępców różnych stopni?“ utrzymywał on, że należy pomiędzy nimi robić różnicę, jedni bowiem popełniają występek z lekkomyślności lub uniesieni namiętnością, gdy inni są zatwardziałymi grzesznikami. Pan Chandler (ze Stanów Zjednoczonych) oświadczył, że zasada broniona przez hr. de Foresta jest z dobrym skutkiem zastosowana w Pansylwanji. Na pytanie: „Czy kary pieniężnéj, gdyby jéj osądzony nie mógł zapłacić, lub zamknięcia na czas krótki w więzieniu, nie możnaby zastąpić robotami przymusowemi bez pozbawiania osób wolności?“, hr. de Foresta odpowiedział, że za małe wykroczenie należy pociągać do kary pieniężnéj, a kto nie jest w stanie jéj zapłacić, powinien w zamian dać ilość pracy w stosunku do jéj wysokości, nie będąc jednak odłączony od rodziny. P. Stevens (z Belgji) był zdania, że podobne postępowanie zatraca bardzo charakter karny. P. Bremmer (z Manchesteru) proponował, aby kary pieniężne naznaczono odpowiednio do stopnia zamożności podsądnego; zastąpienie jéj zaś zamknięciem w więzieniu uznał za niesprawiedliwe i dla tego w interesie moralności i sprawiedliwości polecał przyjęcie projektu hr. de Foresta, lub innego podobnego. P. v. Holtzendorff podniósł pytanie, „czy kara zamknięcia w więzieniu może być zastosowaną na całe życie?“ i wyraził swe mniemanie, że w razie gdyby podobna kara przyjętą została zamiast kary śmierci, to więźniowi pozostałaby nadzieja przez dobre prowadzenie się odzyskania kiedyś wolności. Na to mu odpowiedziano, że w Ameryce i Anglji podobne postępowanie jest już zastosowane. Nie obradowano zatém dłużéj nad tym projektem, i p. Baker poruszył kwestję nadzoru policyjnego nad wypuszczonymi z więzień; oświadczył się on na korzyść nadzoru policyjnego w Anglji, za pomocą którego wypuszczonym na wolność więźniom dostarczoną bywa robota i porządek pomiędzy nimi utrzymywany. P. Stevens był przeciwny nadzorowi policyjnemu, większa jednak część popierała zdanie p. Bakera. Na posiedzenie 6 czerwca przybył sekretarz stanu, angielski minister spraw wewnętrznych, Bruce. Podziękował delegatom zagranicznym za ich czynny udział w kongresie, zapewnił, że rząd angielski z największém zainteresowaniem się śledzi prace kongresu, i że mu najlepszego życzy powodzenia. Zmniejszenie się liczby przestępców, dodał, według jego sposobu widzenia rzeczy, da się osiągnąć nietyle środkami represyjnemi rządu, ile przez usiłowania i pracę osób pojedynczych, przez dobre wychowanie i polepszony system więzień.

Czarnogóra.

Ponieważ rzeczy słowiańskie bardzo mało u nas znane, chcielibyśmy choć w kilku słowach dać pojęcie o stanie polityczno-społecznym, oświacie, przemyśle etc. jednego z najciekawszych kraików słowiańskich — Czarnogórza.

Najwyższa władza w Czarnogórzu od stycznia r. 1852 znajduje się w ręku księcia, który nosi tytuł: Kniaź a hospodar słobodne Zrne Gore i Brda. Przedtém zawsze najwyższym władcą był władyka, czyli biskup czarnogórski. Jak godność biskupia tak i książęca jest, można powiedzieć, wyłącznym przywilejem rodziny Nieguszów już od XVII w. Daniel Niegusz, zamordowany w r. 1860, pierwszy zrzekł się godności duchownéj; także i obecnie panujący książe Mikołaj jest tylko władcą świeckim. Pomimo już ustanowionéj pewnéj organizacji państwowéj, jednak i dzisiaj jeszcze stosunek księcia panującego do poddanych jest zupełnie patrjarchalny; książe jest naczelnikiem rodu, i zarazem sędzią z władzą ojcowską karania. I do dziś dnia jeszcze Czarnogórzanie w swych sporach i procesach lubią się udawać bezpośrednio do księcia, pomijając senat i inne wyższe instancje rządowe.

Urządzenie administracji czarnogórskiéj jest zupełnie demokratyczne.

Wszystkie najważniejsze sprawy załatwiają się na skupczynie, która zbiera się w stolicy tego małego państewka, w Cetynji. Do spraw cywilnych i kryminalnych, władyka Piotr II utworzył w r. 1831 senat, złożony z 12 członków obieralnych, zatwierdzanych tylko przez księcia, a prezesa i jego zastępcę mianuje sam książe. Wykonawcami uchwał senatu są kapitanowie w liczbie 100 i pandurowie, których 420.

Postępowanie sądowe odbywa się ustnie; wyrok wydaje się w dwóch egzemplarzach: jeden stronom, a drugi dla wpisania do książki. Pierwszy zbiór praw pisanych Czarnogóra zawdzięcza władyce Piotrowi I Nieguszowi, w początkach naszego wieku. Prawa te jednak zostały zmienione i uzupełnione przez księcia Daniela w r. 1856.

Wojsko w stanie zwyczajnym składa się z 25,000 ludzi, jednak w potrzebie może być powiększone jeszcze o 10,000. Głównym naczelnikiem sił zbrojnych jest wielki wojewoda.

Jego rozkazom ulegają wojewodowie, serdary, kapitani, setnicy i dziesiętnicy. Oprócz tego zwykłego wojska jest jeszcze gwardja, składająca się z 400 ludzi, i lejb-gwardja ze 100, czyli inaczéj zwana perianizy.

Podatki w Czarnogórze są rzeczą zupełnie nową; zaprowadzono je tylko za Piotra II. Dosyć długo ludność czarnogórska nie mogła się pogodzić z tą ciężką koniecznością. Ich pojęcie o bezwzględnéj wolności osobistéj stanowczo sprzeciwiało się wszelkim podobnym obowiązkowym ciężarom.

Dochody państwa w chwili obecnéj wynoszą 100,000 złr. Do tych dochodów dodać należy 30,000 złr., które car rossyjski posyła corocznie, jako protektor Czarnogórza.

W dawniejszych czasach duchowieństwo czarnogórskie stało nierównie wyżéj pod względem oświaty. Najlepszym dowodem tego może być masa dzieł, pisanych przez duchowieństwo świeckie i klasztorne.

W końcu XV wieku założono w Cetynji nawet drukarnię, w któréj wytłaczano ogrom dzieł, przeważnie treści religijnéj, a pomiędzy niemi nawet pierwsze książki drukowane kirylicą, jak np. t. z. Oktoich i psałterz (1494—1495).

Ponieważ przez ciąg w. XVI granice tureckie coraz bardziéj zbliżały się do Czarnogórza, wszystkie siły narodu były skierowane do walki o niepodległość, więc i te zarodki oświaty powoli zniknąć musiały.

Aż do ostatnich czasów w Czarnogórze ten, kto umiał czytać i pisać, uchodził za uczonego.

Bibljoteka popa czarnogórskiego składała się z kilku tylko książek, potrzebnych mu do wykonywania jego obowiązków kościelnych. A sami tylko popi byli przedstawicielami oświaty czarnogórskiéj, reszta zaś narodu nie mogła nawet zrozumieć, jak może siedzieć nad książką człowiek, który zdolny jest do noszenia broni. Szkoły zupełnie nie istniały, a wstępujący do stanu duchownego uczyli się czytać i pisać u mnichów lub księży świeckich.

Mnisi chodzą wprawdzie w stroju zakonnym, ale w pogranicznych z Turcją okręgach także w potrzebie chwytają za broń. Cerkwi ogrom; prawie w każdéj wioszczynie znajduje się cerkiew, a w większych po 2 i 3, a często i klasztór.

Pierwsze podstawy dla przyszłego rozwoju Czarnogórza położył Piotr II, który w swéj stolicy założył szkołę na 30 uczniów, gdzie oprócz czytania i pisania, uczono rachunków i historji kościoła. Tenże sam książe w r 1834 założył drukarnię, a jego sekretarz Miłakowicz od r. 1835—39 wydawał czasopismo zbiorowe pod tytułem *Grlica.* Następcy Piotra II bardzo gorliwie pracowali nad podniesieniem oświaty, i już w chwili obecnéj w Cetynji jest 4klasowa szkoła, a w całém Czarnogórzu 11 szkół 2klasowych. W roku przeszłym przystąpiono do założenia seminarjum dla kształcenia duchowieństwa. W drukarni już się drukują książki szkolne i wiele dzieł treści religijnéj, a nawet naukowych.

Francja.

Zamieszczamy dokończenie artykułu dziennika *des Debats*, któryśmy rozpoczęli w numerze 159 naszego pisma. Gniew moskiewsko-belgijskiego *Norda* na ten artykuł najlepszym jest dowodem, że *Debaty* prawdę mówią, odkrywając rossyjskie intrygi na wschodzie.

„Wojna 1870—71, jakkolwiek zlokalizowana umyślném usunięciem się mocarstw i zredukowana do olbrzymiego pojedynku pomiędzy Francją a Niemcami, dosięgła swemi następstwami mniéj lub więcéj wszystkie europejskie państwa, ale nigdzie być może nie było silniejsze jéj odbicie jak w Turcji. Z początku wszystkie współczucia Konstantynopola przechylały się na stronę Francji i nikt nie wątpił o jéj zwycięztwie. Od sułtana aż do ostatnich klas ludności wszyscy podzielali te uczucia. Wielki wezyr Aali-Pasza, wierny swemu politycznemu systemowi, pragnął i spodziewał się powodzenia broni francuzkiéj, a nawet chodziła pogłoska jakiś czas, że sułtan objawił zamiar oddać wszystkie swoje siły na usługi rządu francuzkiego. To też przerażenie, osłupienie na wieść o naszych klęskach były głębokie i powszechne. Późniéj przyszła kwestja morza Czarnego, podniesiona przez Rossję przy sposobnych okolicznościach. Porta ujrzała wtedy, jak Anglja poświęciła z dziwnym pośpiechem zastrzeżenie traktatu paryzkiego, do którego wszystkie brytańskie gabinety przywiązywały dotąd tak wielką wagę. Francja nie była w stanie podniesienia swego głosu. Austrja sama jedna nie mogła jak tylko czynić bezsilne usiłowania. Opuszczona przez wszystkich, Turcja musiała uledz i poddać się prawu konieczności.

Ostatecznym wynikiem przegranéj Francji był na wschodzie upadek systemu politycznego, którego trzymali się od dwóch pokoleń najznakomitsi tureccy mężowie stanu. System ten, rozpoczęty przez Reszyda-Paszę, prowadzony daléj przez Faud-Paszę, a ostatecznie reprezentowany świetnie przez Aali-Paszę, miał za zasadę na zewnątrz alians z Francją i Anglją; w wewnątrz postępowe reformy w celu zeuropeizowania Turcji i przypuszczenia jéj do korzystania z dobrodziejstw tegoczesnéj cywilizacji. Ten śmiały i wolnomyślny systemat runął w skutek wojny 1870—71. Srogie zawody, jakie ona przyniosła; odosobnienie, w jakiém się znalazła Turcja względem Rossji, zniechęcenie i strach wytworzyły w wielu umysłach w Konstantynopolu ciekawy przewrót. Wszystko zdawało się straconém; więc nie pozostaje nam, mówiono, tylko się rzucić w objęcia Rossji; ponieważ niepodobna z nią walczyć, lepiéj szukać jéj przyjaźni i opieki. Dążenie ku Rossji było tak silne, że pociągnęło za sobą nawet Mustafę-Fazyl-Paszę, męża czysto zachodniego; mówią, że i on nawet czas jakiś głosił tę rozpaczną politykę. Sam tylko Aali-Pasza opierał się prądowi, miarkował go i utrzymywał w pewnych granicach swym wysokim taktem politycznym, swą wiedzą i urokiem swéj sławy. Z tém wszystkiém doznane zawody, ruina dzieła jego życia całego, jego obawy o przyszłość Turcji, zadały gwałtowny cios jego zdrowiu wyczerpanemu nadzwyczajną pracą, i znakomity mąż stanu zgasł we wrześniu 1871. Ta przedwczesna śmierć stała się dla Rossji nowym błyskiem losu; z Aali-Paszą znikała ostatnia przeszkoda, tamująca jéj przewagę na wschodzie, i otwierało się wolne pole dla jéj dyplomacji. Rossja umiała korzystać z tych szczęśliwych okoliczności, dobrze w tém obsłużona przez swego ambasadora w Konstantynopolu, jenerała Ignatiewa.

Ruchliwy, śmiały i przedsiębiorczy, zręczny, pełen środków i znający doskonale grunt, na którym działa, jenerał nie stracił ani chwili, aby stać się panem położenia. Najprzód udało mu się opanować umysł sułtana, czém zdołał wpłynąć na skład nowego gabinetu. Ulubiona jedna myśl sułtana zdaje się wybornie posłużyła zamiarom rossyjskiego dyplomaty. Abdul-Azis żywi od dosyć dawna tajemny projekt zmiany prawa dziedzictwa na korzyść swego ukochanego syna Jusufa-Izeddina-Efendi, trzynastoletniego chłopca. Mówiono już o tém za czasów Faud-Paszy i Aali-Paszy; ale obaj ci mężowie stanu doskonale pojmowali trudności podobnego przedsięwzięcia, i lękając się wstrząśnień, jakieby ono nieochybnie sprowadziło w całym muzułmańskim świecie, robili wszystko co mogli, aby jeżeli już nie odwieść zupełnie sułtana od jego projektu, to przynajmniéj stłumić tę sprawę i odroczyć ją na czas nieograniczony. Zawsze pełen uważania dla rad Aali-Paszy, sułtan przytłumił swe ojcowskie uczucia, ale w głębi serca nie porzucił nigdy swego ulubionego zamiaru, który stał się powoli w jego umyśle pewnego rodzaju *idée fixe.*

Jenerał Ignatiew, zawsze dobrze informowany, wiedział o skrytych myślach otomańskiego władcy i potrafił wyciągnąć z nich korzyść. Jeżeli mamy wierzyć temu, co się opowiada w Konstantynopolu, stawił się natychmiast po śmierci Aali-Paszy u sułtana, aby go pocieszyć po tak wielkiéj stracie, i spełniając to posłannictwo współuwielbiania, podsunął nieznacznie myśl, że kwestja następcy tronu mogłaby odtąd łatwiéj się rozwiązać. Raz dotknąwszy do téj czułéj struny, doszło podobno do otwartych wyznań; jenerał miał się oświadczyć przychylnym projektowi Abdul-Azisa i dał mu do zrozumienia, że urzeczywistnienie tego zamiaru zależy przedewszystkiém od mających się powołać do władzy ludzi, że należy obrać ludzi pewnych i z poświęceniem, którzy się podejmą przygotować najprzód drogi do zamierzonéj zmiany i którzy następnie wezmą na siebie jéj wykonanie. Rossyjski dyplomata miał dodać, że ze swéj strony poprze w téj myśli uformowany gabinet. Jak nam opowiadają, jenerał Ignatiew posunął się nawet aż do wskazania sułtanowi głównych członków nowego ministerstwa, mianowicie Mahmuda-Paszę na urząd wielkiego wezyra, a Serwer-Paszę do teki spraw zagranicznych.

Podajemy te szczegóły takie, jakie one są; nie ręczymy bynajmniéj za ich prawdziwość; chcemy tylko stwierdzić, że opinja publiczna w Konstantynopolu przypisuje ojcostwo teraźniejszego ministerstwa, którego prezesem jest Mahmud-Pasza, rossyjskiemu ambasadorowi, i że podług powszechnego mniemania, ulubiona myśl sułtana jest główną przyczyną, która wpłynęła na jéj skład. Zresztą, fakta i czyny nowéj administracji dostatecznie dowiodły, że ona znajdowała się przynajmniéj w początku swego istnienia, pod wpływem jenerała Ignatiewa, i że szła za jego natchnieniem. Z drugiéj strony niektóre powzięte przez nią środki dość jasno wykazują, że musiała zobowiązać się względem sułtana, do urzeczywistnienia jego gorących pragnień, to jest do zapewnienia jego synowi następstwa do tronu.

Czerpiemy w listach odebranych z Konstantynopola niektóre szczegóły o ludziach, którzy zastąpili ministerstwo Aali-Paszy. Pomówimy tylko o dwóch: wielkim wezyrze Mahmud-Paszy i ministrze spraw zagranicznych Serwer Paszy. Oni obaj jedynie mają znaczenie, oznaczają charakter gabinetu i zachowują swoje stanowiska od czasu jego utworzenia. Inni ministrowie zmieniają się co dziesięć lub piętnaście dni; tak naprzykład od zeszłéj jesieni było nie mniéj jak czterech ministrów wojny; teki przechodzą z rąk do rąk, ale ten ciągły ruch i zmiana nie ma żadnéj politycznéj doniosłości i nie zajmuje jak tylko samych interesowanych.

„Nie bez zdziwienia — pisze jeden z naszych korespondentów — dowiedziano się o nazwisku nowego wielkiego wezyra, i sam Mahmud Pasza musiał być zdziwiony, gdy mu sułtan zaproponował tę wysoką godność. On nie marzył o wielkiém wezyrstwie; wyszedłszy z nizkiego stanu, przebiegł on szczeble administracyjnéj drabiny, doszedł do gubernatorstwa w Tripolis i nakoniec otrzymał tekę marynarki. Jeżeli wybierając go, chciano dać Aali-Paszy następcę, któryby nie był zupełnie do niego podobnym i któryby się we wszystkiém z nim różnił, natedy udało się to doskonale.

Mahmud pasza nie posiada w ogóle żadnych świetnych i silnych przymiotów swego poprzednika. Nie zajmował się nigdy polityką; mało wykształcony, nieznając ani jednego z cudzoziemskich języków, jest on niczém mniéj jak Europejczykiem. Swojém wychowaniem, swemi zwyczajami, pojęciami, przesądami, należy on raczéj do partji starych Turków i jako taki, ma on instynktową odrazę do zachodniéj cywilizacji. Dla niego postęp, głoszony przez Aali paszę i jego uczni, jest tylko zepsuciem. Jeden charakterystyczny szczegół lepiéj wykaże ducha, z jakim nowy wielki wezyr wykonywa władzę. W chwili śmierci Aali paszy, Mahmud pasza znajdował się pod śledztwem sądowém z powodu pewnych nadużyć, jakie mu zarzucano w jego administracji w Tripolisie. O mało co nie został wydalony z marynarki, a nawet może wygnany. Nietylko zatém dla swych zasad i przesądów, ale i z powodu osobistéj urazy, jest on jawnym przeciwnikiem systemu politycznego Aali paszy i ludzi, którzy składali jego zarząd.

Co zaś do Serwer paszy, nowy minister spraw zagranicznych, człowiek młody jeszcze, który był najprzód sekretarzem ambasady otomańskiéj w Petersburgu, co może tłómaczy zajęcie się nim jenerała Ignatiewa; późniéj pełnił obowiązki prezydenta miasta Konstantynopola, stanowisko mało ważne; następnie wysłano go do Egiptu w nadzwyczajném poselstwie, ograniczającém się na odczytaniu głośno ludności sułtańskiego firmanu; nakoniec zamianowano go musteszarem (podsekretarzem stanu) w ministerstwie spraw zagranicznych i powierzono mu dyrekcję nad konsulatami. — Szybką tę kilkoletnią karjerę Serwer pasza winien najprzód swojéj żonie, która miała stosunki w zamku, następnie swéj giętkości i łagodności. Te przymioty wraz z brakiem stałych przekonań ściągnęły na niego naturalnie wybór jenerała Ignatjewa, który się spodziewał w nim znaleźć dogodne dla siebie narzędzie. Nadzieja ta nie zawiodła. Serwer pasza, widząc w rossyjskim ambasadorze swego jedynego opiekuna i swą deskę ocalenia w trudnych okolicznościach, jest mu całkiem oddany i idzie posłusznie za jego radami. Ale jenerał Ignatjew mylnie może liczył na tęż samą uległość ze strony Mahmuda paszy. Wielki wezyr ma charakter dość samowolny i nie brak mu niepodległości, a przynajmniéj zachcianek niepodległości. Rad był z pomocy jenerała do utrwalenia swego położenia, ale myślał zapewne, że raz opanowawszy silnie władzę, łatwo mu będzie uwolnić się od wpływu rossyjskiego dyplomaty. Świeże wypadki zdają się potwierdzać to przypuszczenie.“

Że ministrowie winni są swoje teki protekcji obcego ambasadora, to fakt ten jest dość zwyczajny na wschodzie i bynajmniéj nie zadziwia. Co bardziéj dziwi, to łatwość, „lekkie sumienie,“ z którém Mahmud pasza i Serwer pasza zdają się wchodzić w widoki sułtana we względzie zmian następstwa tronu, zobowiązawszy się urzeczywistnić ten zamiar. Niepodobna przypuścić, aby nie rozumieli wielkiéj wagi i widocznego niebezpieczeństwa podobnego przedsięwzięcia, albo też sądzą się dość silni do pomyślnego zakończenia, pomimo wszystkich przeszkód tak znacznéj sprawy. Prawdopodobniejszém jest, że przyciągnięci ponętą władzy, dali sułtanowi obietnice, pozostawiając czasowi i okolicznościom staranie o uwolnienie ich od tego kłopotu.

Kilka wyrazów dostateczném będą do ocenienia niebezpieczeństw i strasznych wstrząśnień, na które wystawiłby cesarstwo otomańskie zamach na istniejący porządek przelewania władzy. Muzułmańskie prawo następstwa tronu spoczywa na seniorjacie; chce ono, aby naczelnikiem religji, kalifem, był zawsze najstarszy z rodziny proroka albo z panującéj rodziny, mającéj prawa kalifatu. Tym sposobem, domniemanym prawym następcą tronu nie jest dziś syn sułtana Jusuf-Izeddin-Efendi, ale jego bratanek Murad-Efendi, najstarszy syn nieboszczyka Abdul-Medżida. Jest to religijne prawo, uświęcone przez koran. Wiadomo, że sułtan łączy w sobie obie władze doczesną i duchowną; będąc władcą politycznym, jest on zarazem głową religji, i to zwłaszcza dla téj ostatniéj godności świat muzułmański uznaje jego zwierzchnictwo. Jeżeli dla Turków jest on sułtanem, dla Arabów jest już tylko kalifem, a ci ostatni, którzy uważają Turków jako barbarzyńców i ciemiężycieli, nie pozostaliby ani jeden dzień przy Turcji, gdyby w czémkolwiek naruszono święte i tradycyjne prawo kalifatu. Niepodobno bezkarnie dotknąć się niego; byłoby to świętokradztwem w oczach wiernych.

Powody polityczne, prawo naturalne, słuszność i prawdziwe interesa dziedzicznéj monarchji przemawiają na korzyść spadku w linji prostéj zstępnéj, a pożądana przez Abdul-Azisa zmiana w teorji da się zupełnie usprawiedliwić; ale w obecnych okolicznościach świata muzułmańskiego i dopóki sułtan łączy w sobie obie władze, przepis ten gotów rzucić państwo otomańskie w gwałtowną kryzys, i do głębi je wzburzyć. Sułtan, w danym razie, mógłby tylko przelać na swego syna swe doczesne prawa; domniemany obecny następca tronu pozostałby zawsze kalifem, z czegoby wynikło oderwanie zupełne Arabji i większéj części Azji Mniejszéj, gdzie islamizm istnieje w całéj swojéj sile.

W każdym razie zmiana w następstwie do tronu zapaliłaby wojnę domową, w któréj prawdopodobnie znaczna część wojska byłaby po stronie prawego następcy tronu. Ta wojna domowa stałaby się hasłem powstania wszystkich chrześcjańskich poddanych Porty; wynikła ztąd anarchja i chaos sprowadziłyby interwencję Rossji, która uważałaby za swój obowiązek wziąć w opiekę chrześcjan; interwencja rossyjska wywołałaby wdanie się innych mocarstw. Jedném słowem *idée fixe* sułtana, mieści w sobie nieobliczone następstwa. Łatwo rozumie się teraz, dlaczego opinja publiczna uważa jenerała Ignatiewa jako sprzyjającego pożądanéj przez Abdul-Azisa zmianie. Widoki, jakieby otworzyło jéj wykonanie, muszą się uśmiechać śmiałemu i awanturniczemu umysłowi tego dyplomaty, którego pojęcia i dążenia są wprost przeciwne polityce roztropnéj, umiarkowanéj i oględnéj księcia Gorczakowa.

W przyszłym artykule powimy o kolejach, przez które przechodziła ta ważna kwestja, która w obecnéj chwili wstąpiła w stan spokojniejszy, ale która zdawała się na chwilę bliską rozwiązania. Jednocześnie zamieścimy, podług naszych listów z Wiednia i z Konstantynopola, streszczenie faktów i czynów ministerstwa Mahmuda-Paszy od przyjścia jego do władzy, aż do dziś dnia, i wykażemy, że polityka wprowadzona przez niego jest gwałtowną reakcją przeciwko ludziom i rze-

---

— A więc utylitaryzm masz nam pan za winę?

— Tak. Wszystko, co nie przynosi korzyści, dla młodego pokolenia jest niczem: Poświęcenie, uczucie — to dziś liczmany bez wartości. Okropne czasy.

— Więc baron przypuszczasz, że ludzkość cofa się wstecz, a mnie się zdaje przeciwnie. Ten tak zwany przez panów wiek materjalny nie wyziębił uczuć, ale je zużytkował praktycznie, jak ogień lub inne żywioły; nie zniweczył poezji, ale ją zrealizował.

— Zrealizował poezję? — spytał Maurycy z ironją.

— Tak jest. Legendy średniowieczne mówiły o ludziach z siedmiomilowemi butami, o geniuszkach, co w sekundzie przelatywały ogromne przestrzenie, budowały brylantowe pałace. Legendy te byłyby zostały kłamstwami poetycznemi, gdyby nasz wiek nie dał im prawdopobieństwa. Nasze koleje, telegrafy, podziemne tunele, światła elektryczne stworzyły w rzeczywistości to, co poezja wymarzyła tylko. Szczęście ludzkości, do którego wzdychali poeci, zaczyna się dziś urzeczywistniać w stowarzyszeniach, kasach oszczędności, spółkach. Wiek nasz zatém, tak potępiany przez wielu, jest może poetyczniejszym, niż owe wieki uprzywilejowanéj poezji. Tam pisano poezję, dziś ją tworzą. Dlatego ci, co dzisiaj tylko piszą poezję, są anachronizmem.

Przytyk ten skierowany był wprost do Maurycego, zrozumiał go dobrze, ale przyjął w pogardliwém milczeniu. Zbyt się cenił i wierzył w siebie, aby miał się bronić. Za to Irena nie mogła powściągnąć się, by nieodpowiedzieć Adolfowi w jego imieniu. Tonem nieco drwiącym odezwała się:

— W taki sposób pan, malując bohatera nowszych czasów, zrobiłbyś go z ważkami w ręku lub łańcuchem mierniczym.

— Zaręczam pani — odrzekł z uśmiechem Adolf — że dla ludzi rozumiejących istotną poezję, byłby to większy bohater, niż ten, co krew ludzką przelewał. Przyjdą czasy, w których rzeźnik zabijający wołu z konieczności na pożytek bliźnich, większym będzie człowiekiem, niż ten, co dla nasycenia żądzy sławy mordował ludzi i niszczył miasta.

W odpowiedzi była cierpkość i ostrość, która lubo pokryta grzecznym uśmiechem, nie mniéj była dotkliwą. Irena uczuła się obrażoną i zmarszczyła lekko brwi. Jerzy chciał załagodzić tę sprawę i zagadać, ale nie wiedział naprędce, co powiedzieć. Na szczęście drzwi się otwarły i weszła szybkim krokiem do salonu, rumiana jeszcze z umęczenia amazonka, siostrzenica barona — Zofja.

Adolf przestał mówić; dusza jego teraz przeniosła się do oczów. Patrzał i zapomniał gdzie jest, co go otaczało. Amazonka wszedłszy pobiegła ku baronowi, podała mu twarz do pocałunku, potém skinąwszy lekko towarzystwu, rzuciła się na kanapę.

— Wody z sokiem — rzekła do lokaja. — Ach, jestem zmęczona, zachwycona i rozciekawiona.

— O! — rzekł baron patrząc na nią z zajęciem i uczuciem — tyle uczuć naraz.

— Mam państwu coś bardzo pięknego opowiedzieć.

— Posłuchamy chętnie. Tymczasem pozwól sobie przedstawić. Pan... jak się nazywa — Szmitowski, wszak tak? — kolega Jerzego.

Na chwilę zatrzymała trzpiotka na przedstawionym swoje czarne oczy, skinęła główką i mówiła daléj:

— Tobie się to bardzo podobać będzie wuju, a! i panu Maurycemu. Ty będziesz podziwiać, a pan Maurycy to opisze w poemacie. Dobrze?

— Z wielu łokci ma być poemat? — spytał Maurycy.

— Pan drwisz a ja mówię na serjo. Opowiem bowiem państwu jeden czyn bardzo piękny, szlachetny, pełen poświęcenia, który się wydarzył w okolicy.

— W okolicy? — spytał baron. — Tu czyn jaki bohaterski, a to ciekawe. I gdzież się to stało?

— W fabryce Schmidta.

— Znowu ten Schmidt. Uwzięłaś się męczyć mnie tém nazwiskiem, które wiesz humor mi psuje zawsze. Ja umrę kiedy na tego człowieka. On widocznie postanowił zamęczyć mnie. Turkotem machin swoich zakłócił spokój moich najpiękniejszych ustroni, zadymił, zakopcił mi lasy i ogrody, zapowietrzył całą okolicę temi fabrykami. Oh! nienawidzę tego człowieka.

Jerzy spojrzał niespokojnie na Adolfa, jak przyjmie te słowa. Adolf słuchał spokojnie z oczami spuszczonemi ku ziemi.

— Ależ tu nie tyle o Schmidta idzie, jak o Salkę — rzekła Zofja niekontenta, że jéj przerwano.

— Jakiż związek ma Salka z tym człowiekiem?

— Wiecie państwo, że w przesłym tygodniu był u Schmidta wielki pożar.

— Nie tak wielki, skoro nie uciszył tych przeklętych machin — mruknął baron.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czem rządu reprezentowanego przez Aali-Paszę".

W całym powyższym artykule nie ma ani słowa o jakiémś alliansie pomiędzy Prusami, Austrją, Włochami i Turcją, skierowanym niby to przeciwko Rossji. Dzienniki, które podsuwały tę myśl *Debatom*, widocznie nie czytały tego artykułu. Co zaś do twierdzenia *Nordu*, jakoby artykuł ten wyszedł z pod pióra Polaka, jest to czystym *Nordu* domysłem, nieopartym na żadnym dowodzie.

— [Pan Batbie] prezes komisji wyznaczonéj przez izbę do ułożenia listy kandydatów do rady stanu, złożył już takową na posiedzeniu z dnia 12 b. m. W ogóle dzienniki francuskie nie są zadowolone z wyboru osób proponowanych przez komisję na radców stanu. Na 33 nazwisk tę listę składających, jedne są zupełnie nieznane, inne znów za nadto przypominają upadły rząd cesarski. Jednem słowem lista jest tem, czem musiała być, jak tylko wychodziła z inicjatywy zgromadzenia. Ma ona wszystkie wady tego ostatniego, to jest, że brak jéj jedności, i będzie zawsze taką, ilekroć izba przekroczy swój zakres czysto prawodawczy, a puści się na grunt, który powinien wyłącznie należeć do władzy wykonawczéj. Pomiędzy nazwiskami z tego spisu czytamy: pp. Odilon Barrot były prezes rady ministrów, de Parieu były minister i prezes rady stanu, de Loinville były prefekt, de Barbeney były podprefekt, baron de Bussière były radca stanu, wicehrabia Du Martray także były radca stanu, Auwe, Goussard, Gronalle ditto, hrabia de la Bouillerie były podprefekt, Labiche były jeneralny sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, Ed. Blanc ditto, de Lasteyrie członek instytutu, Andral, du Teil, de Bellomayre, Hérold, de Faultrier adwokaci, Gaillard i Hervé publicyści i t. d.

— [Zgromadzenie narodowe] uchwaliło dnia 13 b. m. dodatkowy do głównego podatek 60 cent. od konsensów. Proponowane zaś przez p. Gaslonde a 40 cent. od drzwi i okien, tudzież 20 cent. osobistéj i od ruchomości opłaty odrzucono 330 głosami przeciw 303. Tym odrzuceniem zgromadzenie wstępuje na drogę, która prowadzi do systemu p. Thiersa; jak zręczny rybak pan prezydent Rzeczypospolitéj schwyciwszy izbę na swą wędkę, zmusi ją w końcu do przyjęcia swego ulubionego podatku od produktów surowych.

— [Podług ankiety] nad dniem 18 marca, 1051 kobiet oddanych zostało pod sąd wojenny za udział w komunie. Rozdzielają się one podług narodowości na: 1032 Francuzek, 6 Belgijek, 5 Prusaczek, 4 Polek, 2 Włoszki, i Hiszpanka i 1 Szwajcarka. Na śmierć skazano 4 Francuzek; uniewinniono 850.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Chreniów zobowiązała się przeistoczyć szkołę parafjalną w Chreniowie na szkołę ludową trywialną.

W celu polepszenia dotacji nauczyciela w tejże szkole zobowiązał się Leib Blaustein, jako właściciel obszaru dworskiego, tak w imieniu własném jak i swych prawonabywców, dopłacać każdoczesnemu nauczycielowi z góry 6 zła.

Gminy Drozdowice i Wielunice, w starostwie przemyskiém położone, postanowiły założyć w Drozdowicach szkołę ludową.

Gminy Fredropol i Komarnice, w starostwie przemyślskiém położone, postanowiły założyć w Fredropolu szkołę ludową.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wieniec, nr. 55 zawiera: Instytut głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie. — Na marne, szkic powieściowy Henryka Sienkiewicza (c. d.). — Korespondencja wiedeńska. — Wrażenia z wystawy sztuk pięknych (dok.). — O obiegu materji przez trzy państwa przyrody, odczyt prof. J. N. Czermaka (c. d.). — Rozmaitości.— Ryciny: Miłośniczka kwiatów. Ruiny klasztoru pojezuickiego w Ostrogu.

Tygodnik ilustrowany nr. 237 zawiera: Stanisław hr. Kossakowski. — Kronika tygodniowa. — Z wieczorów nad Tamizą, p. Wł. Maleszewskiego (c. d.). — Cyganka, drzeworyt. —Krajobraz karpacki, drzeworyt. — Przegląd piśmienniczy.—Najnowsze odkrycia, wynalazki i spostrzeżenia naukowe. — Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego, drzeworyt.— Pozytywni, komedja w 4-ch aktach p. J. Narzymskiego (c. d.). — Listy o pismach Gabrjeli. — Z podróży po Kaukazie, Wł. Podlewskiego (c. d.). — Wet za wet, powieść z angielskiego (c. d.).

Zdrojowiska, tygodnik kąpielowy nr. 7 zawiera: Nasze wody lekarskie i ojczyste zdrojowiska (c. d.). — Korespondencja ze Szczawnicy. — Ruch osób w zdrojowiskach krajowych. Rozmaitości. — W odcinku: Z teki podróżnéj Wł. L. Anczyca. Wycieczka do Szczawnicy (dok.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Ministerstwo handlu udzieliło w porozumieniu z król. węg. ministerstwem rolnictwa, handlu i przemysłu, Wojciechowi Zipserowi w Krakowie, na ręce pełnomocnika jego M. Bauera w Wiedniu, wyłączny przywiléj na przeciąg jednego roku na wynalazek czyszczenia kotłów z osadu kamiennego.

Wypadki. — Wczoraj po południu podczas burzy, pracujący na dachu kamienicy p. Ziembowskiego, przy ulicy Florjańskiéj, Ant. Dziobek, cieśla, ojciec 4-ga dzieci, przeląkł się tak bardzo z powodu gromu który w oddali uderzył, że spadł z dachu na podwórze i roztrzaskawszy sobie czaszkę, więcéj nie powstał.

Dzisiaj o godz. 5½ z rana, na Podgórzu spadł z oficyn kamienicy Rainera (dawniéj Barucha) cieśla, który bez drabiny po dachu mokrym chodził. Na pozór nie uszkodził się znacznie, więc wkrótce zawlókł się do karczmy, powróciwszy, użalał się na wielkie boleści w sobie. Odprowadzono go w skutek tego do domu.

Okropny wypadek. — Dzisiejszéj nocy po godzinie 12 zawaliło się przy ulicy Ditlowskiéj prawie ukończony nowo wybudowanéj i jeszcze nie pokrytéj dwupiętrowéj kamienicy, będącéj własnością spadkobierców Chaima Freilicha, a gruzy zasypały śpiących tam robotników.

Do godziny pierwszéj nikt nie niósł ratunku, mimo że publiczność bardzo licznie się zgromadziła, bo każdy bał się, aby stojący jeczcze mur frontowy się nie zawalił. Widzowie, ufni w wypróbowaną odwagę naszéj ogniowéj straży ochotniczéj, pobiegli na strażnicę ochotników do miasta i opowiedzieli, co się stało.

Członkowie pogotowia podążyli natychmiast na wskazane miejsce i z narażeniem własnego życia chcieli się rzucić do odgrzebywania nieszczęśliwych pod gruzami jęczących ofiar, ale policjanci nie chcieli puścić ochotników, dowcipkując, że się nic nie pali. Mimo to członkowie straży pp. Jan Tabólski, Marjan Żędzianowski, Stefan Kąkel, Antoni Markiewicz i Jakób Wasserberger, słysząc wydobywające się zpod gruzów jęki, wdarli się do wnętrza zawalonéj piwnicy z podziwienia godną pogardą własnego życia i po półtoragodzinnéj mozolnéj pracy wydobyli ciężko uszkodzonego wyrobnika Wawrzyńca Miśkowicza, którego odwieziono do szpitala, i dwie kobiety już nieżywe.

Czy więcéj jeszcze ofiar nie spoczywa pod gruzami, nie wiadomo, bo stojący jeszcze mur frontowy za pociągnięciem belki zwalić się może, co czyni dalsze poszukiwanie dopóty niemożebném, dopóki takowy poprzednio rozebrany nie zostanie.

Urzędnicy policji i radcy magistratu, zapisawszy sobie nazwiska dzielnych ochotników, mają takowych przedstawić namiestnictwu celem wyjednania im zasłużonego uznania za uratowanie życia nieszczęśliwemu wyrobnikowi.

Pod świéżém wrażeniem tego okropnego wypadku nie chcemy się wdawać w rozbiór pytania „Kto tu winien?"; ale niech nam wolno będzie już teraz powiedzieć, że dziwić się należy, iż z nowo budowanych domów w Krakowie t y l k o j e d e n się zwalił; bo gdzie tak jak u nas rada miejska pozwala na budowanie z cegły robionéj z b ł o t a i p i a s k u, która w rękach się kruszy, tam katastrofom takim dziwić się nie można.

Kradzież. — Dnia 28 maja b. r., skradł właścicielowi Skrzydlnej pod Limanową, panu Pruszyńskiemu, służący jego Adolf Langmann z Skałatu, którego w Krakowie przyjął, wiele różnych rzeczy i znikł. Wczoraj po południu Edmund Warzecha, stolarz, niby z Trembowli pochodzący, wstąpił do sklepu zegarmistrza Bretnera, przy ulicy Grodzkiéj pod l. 86, gdzie się znajdował tylko 14-letni Saul Censon i żądał łańcuszków srebrnych. Kiedy mu Censon takowe pokazał, chwycił je z widocznym zamiarem rabunku. Na krzyk chłopaka zbiegli się ludzie. Warzecha chciał się ratować ucieczką, lecz go na ulicy schwytano. Znaleziono u niego dokumenta na cudze nazwiska, sam zaś przyznał się że jest wychodźcą, i że się właściwie nazywa Ferdynand Sieńkowski, z Tarnorudy. Jak się późniéj pokazało, jest to ten sam, który pod nazwiskiem Langmanna popełnił kradzież w Skrzydlnej.

Dr. Fiorjan Ziemiałkowski, prezydent m. Lwowa, wrócił już z kąpiel (z Jaworza na Szląsku) do Lwowa.

W sprawie dr. Dobieszewskiego.—*Gaz. Nar.* dowiaduje się, że p. Dobieszewski zamierza prosić o uwolnienie z posady referenta spraw sanitarnych w wydziale krajowym.

Do kąpiel szczawnickich przybyło w tym roku do połowy b. m. 654 rodzin, składających się z 1,239 osób; do kąpiel krynickich 463 rodzin, zkładających się z 955 osób; do kąpiel truskawieckich 212 rodzin, składających się z 348 osób.

Pożary. — W Rozdowicach, w pow. trembowelskim, dnia 29 czerwca zgorzała gorzelnia i szopa na folwarku; szkoda zabezpieczona wynosi 11,000 zła., ogień miał być podłożony. W Czernichowcach, w pow. zbaraskim, dnia 27 czerwca zgorzała leśniówka, a w 3 dni późniéj dwa domy z budynkami gospodarskiemi; ogień miał być podłożony, szkoda wynosi razem 1360 zła. W Dołhej wojniłowskiéj, w pow. kałuskim, dnia 3 lipca zgorzały dwie zagrody włościańskie; pożar wybuchł w skutek nieostrożności, w płomieniach zginął włościanin Daniło Lewicki, zajęty ratowaniem rzeczy w swéj zagrodzie. W Jeziernej, w pow. złoczowskim, dnia 30 czerwca zgorzały dom i stajnia; szkoda w części zabezpieczona wynosi 500 zła. W miesiącu czerwcu zgorzały: w pow. krakowskim, w Górce narodowej, stodoły dworskie i 5 zagród włościańskich; w pow. brzozowskim, dwie zagrody włościańskie wartości 834 zła.; w pow. sanockim, trzy zagrody włościańskie; w pow. husiatyckim, 5 domów włościańskich i 10 zabudowań gospodarskich; w pow. horodeńskim, trzy zagrody włościańskie, wartości 3940 zła.

Wylewy rzek. — Dnia 6 b. m. wezbrały w skutek ulewnych deszczów rzeki w powiecie rzeszowskim i wyrządziły znaczne szkody w polach włościańskich.

Farbiernia parowa i pralnia chemiczna. —P. Juljan Ziemski zakłada w Poznaniu farbiernią parową i pralnię chemiczną na sposób angielski. Będzie to w Poznaniu pierwsze w tym rodzaju większe przedsiębiorstwo.

Przy otwarciu akademji przemysłowéj w Berlinie wykonano, jak *Wędrowiec* donosi, śpiewy religijne, do których muzykę dorobił p. Lewandowski.

Świetne widoki. — Znany literat z Litwy, Horain, który przeszłego roku przejeżdżał przez Kraków udając się wraz z rodziną do Ameryki, pisze ztamtąd między innemi do *Gazety Polskiéj:*

Według niedawno dokonanego popisu ludności w Peru, okazał się wielki brak kobiet w całym kraju, a szczególniéj w mieście Lima!? Do tego jednego miasta potrzeba 40,000 kobiet, aby liczba ich zrównoważyła liczbę ludności męzkiéj. Potrzeba wiedzieć, że brzydka płeć w Lima jest bardzo przystojną; nosi pantalony aksamitne wyszywane złotem i srebrem, a pasy, pasy!! Nie tak jak tam u waszych krakowiaków nabijane gwoździczkami, pętlicami... U Limańczyków pasy lśnią rubinami, smaragdami, djamentami! Potrzeba zaś kobiet jest tak gwałtowna, że te 40,000 pożądanych mogą być niekoniecznie dziewice, nawet wdowy, a z biedy choć i rozwódki. Zostaną przyjęte z otwartemi ramionami.

A Lima — toż wieczna wiosna! wieczna serenada! wieczna miłość! Deszcz pada kilka razy do roku; a pyłu nie ma, bo cudowna wegetacja ziemię wszędzie okrywa. Czasem trochę potrzęsie; ale to bagatela!

Jestci wprawdzie druga strona medalu: Limańczyk jest zwykle bardzo zazdrosny; żony zaś, która zboczyła z drogi obowiązków małżeńskich, pozbywa się prędko i nie zawsze w grzeczny sposób; ot np. jak Otello w 5-tym akcie, albo jak sławny Barbe bleu.

Podobno u was tam nad Wisłą, nad Niemnem, wiele jest kobiet które wzdychają do męczeństwa małżeńskiego, nie mogąc go osiągnąć. Niech udadzą się do mnie, gotówem założyć kantor spedycyjny i zarobić na tém miljony. — Juljan Horain, Hoboken N. J. 6 Newark Street 6.

Bardzo korzystne ulepszenie cieplarń. *Revue d'économie rurale* opisuje nowy sposób przyspieszenia wegetacji, zastosowany przez jakiegoś miłośnika ogrodnictwa z Châtillon, który z ogrzewaniem powietrza w cieplarni połączył ogrzewanie ziemi, tj. gruntu, w którym rosną rośliny. Urządził on w odpowiedniéj głębokości rury, któremi krąży ustawicznie para dostająca się przez otwory do wnętrza gruntu. Rury te umieszczone są w głębokości 5 do 10 centymetrów w zagonach truskawek, kwiatów i roślin trawiastych, a na 15 do 20 centymetrów dla drzew owocowych. Ziemia ogrzewana tym sposobem wydaje jarzyny i owoce dwa razy prędzéj niż przy ogrzewaniu wnętrza cieplarni. U tego amatora ogrodnictwa widziano truskawki, które zakwitły, uformowały owoc i dojrzały w przeciągu 15 dni; szparagi i karczochy, które puściły kiełki i zostały zerwane w przeciągu 35 dni; potrzeba mu tylko półtora miesiąca dla wiśni karłowatych, aby zakwitły i dojrzały zupełnie.

Ten sposób przyspieszenia wegetacji jest nowy z powodu zastosowania do uprawy jarzyn, z drugiéj strony jest naśladowaniem natury. — Wiadomo, że w niektórych miejscach ciepłych, a mianowicie w Ax (w Ariège), ogrody sąsiadujące ze źródłami lub umieszczone nad niemi wydają nowalje w zimie; grunt jest ogrzewany parą wody, któréj ciepło dochodzi 80 st.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Emilja Bertold ob., B. Roguski, S. Roguski, A. Otocka, W. Dobrostawska, z Warszawy; Natalja Mazurkiewicz z Grodna; Jakób Plysel ze Lwowa; Kazimiera Michałowicz z Brześcia; Jadwiga Lubowiecka, P. Fuhner ob., z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

— Krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę poborcy przy ubocznym urzędzie cłowym w Kozaczówce, poborcy cłowemu Karolowi K o l o u s z e k.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Koléj naddniestrzańska.

Drohobycz 16 lipca.

Niedawno doniosłem wam o stanie robót na linji kolei naddniestrzańskiéj. Rozpytawszy się bliżéj o tém u ludzi kompetentnych, dowiaduję się, że stan robót byłby już teraz nierównie świetniejszym; że już niemal po całéj linji mogłyby kursować pociągi szutrowe, gdyby nie doznawano miejscami przeszkód z powodu wykupna gruntów. Nasypy przeważnie już są gotowe; niemniéj mosty; w wielu miejscach już zakładają progi i szyny (t. zw. *Oberbau);* lecz są niektóre miejsca, gdzie jeszcze robót nie zaczęto. Sąto (nieliczne wprawdzie) niewykupione dotychczas grunta.

Dzięki wadliwości naszéj ustawy o wywłaszczeniu właściciele gruntowi mają sposobność dowolnego wyzyskiwania towarzystwa kolejowego; chciwość (nie mówiąc już o braku zajęcia się sprawą ogółu) jest wadą dość zwykłą u ludności zwłaszcza wiejskiéj; agitatorów i wichrzycieli rozmaitych nie brak; masy ciemne idą za głosem tych, którzy niby więcéj „obiecują"; nadto i między właścicielami (mianowicie w Drohobyczy) nie brak indywiduów lichych i ze wszech miar nieuczciwych. Nie dziw więc, że komisja wykupująca grunta spotyka się nieraz z pretensjami tak wygórowanemi, że ich uwzględnić niepodobna; do tego zła wola i używanie środków nieprawnych lub rabulistycznych sprawia, że ugoda staje się niemożebną.

Rzeczą tedy byłoby w ł a d z r z ą d o w y c h stanąć w obronie towarzystwa przeciw podobnym zachciankom, i zapobiedz temu, aby towarzystwo — mające na oku dobro publiczne, a już na mocy saméj u s t a w y stojące pod specjalną opieką rządu — podobnych trudności nie doznawało ze strony ludzi, którzy po większéj części już byli doznali kolizji z ustawami, lub takich, którzy — ubogimi będąc na duchu — idą za poradą jakiego głodnego adwokata, nieznającego różnicy między sprawą słuszną a niesłuszną, lub jednego z licznych pisarzy pokątnych, którzy niemały mają udział w demoralizacji tutejszego ludu i stanowią prawdziwą plagę egipską.

Lecz władze tutejsze dały dowód, że można sobie ustawę odrębnie od ogółu tłumaczyć, i w myśl tego tłumaczenia działać, bez obawy „sprostowania" z góry. Tu bowiem każdy — słusznie czy niesłusznie — występujący przeciw towarzystwu może być z góry zapewnionym o poparciu ze strony władz; na lada doniesienie wysyłają żandarmów, by zastanowiono robotę kolejową, nie wchodząc w to, czy podniesiona pretensja jest słuszną lub niesłuszną. Tymczasem sprawy wnoszone przez towarzystwo zalegają u pp. referentów miesiącami pomimo swéj nagłości z natury rzeczy wypływającéj. Taki pasza drohobycki zapomina o tém, że mógłby pociągniętym być do odpowiedzialności za szkodę, jaką ponosi towarzystwo przez zwlekanie spraw lub nieuzasadnione wstrzymanie robót; ale on ze swojéj wysokości nie widzi tego.

Dowodów na powyższe twierdzenia udzielono mi bez liku; przytoczę tylko jeden fakcik.

Starozakonny K., indywiduum nienajlepszéj sławy, posiada grunt przytykający do stacji drohobyckiéj, za który żąda od towarzystwa bajeczną cenę. Uproszone do interwencji w téj sprawie starostwo tutejsze zawezwało pana K. w sześć tygodni (!) po wniesieniu dotyczącéj prośby towarzystwa i następnie wszelkiemi sposobami dopomagało panu K. do zwlekania téj sprawy, odraczając termina z najbłahszych powodów itp.

Pewnego dnia pan K. — widząc, iż nie zachodzi jeszcze potrzeba zajęcia jego gruntu pod koléj, a chcąc przycisnąć do muru towarzystwo — wysuwa swój płot na sześć stóp do rowu należącego do drogi erarjalnéj; gdy zaś płot ten przy robotach usunąć chciano, pan K. pobiegł do starosty z doniesieniem, że koléj wdziera się w jego własność. Pan starosta, nie pytając wiele, wyrusza na miejsce na czele oddziału żandarmerji i rozpędza robotników. — Naturalnie wnet zdołano mu dowieść, że popełnił gwałt nieprawny; i waleczny urzędnik musiał się cofnąć ze swoim oddziałem!

Takie gwałty dzieją się ze strony władz rządowych, a w ł a d z e w y ż s z e z d a j ą s i ę o t é m n i e w i e d z i e ć z u p e ł n i e.

Niemniéj „legalnie" postępuje sobie sąd tutejszy, który mając zatwierdzać układy z małoletniemi jako władza nadopiekuńcza, trzyma się podobnéj polityki zwlekania jak władza polityczna; prześladuje towarzystwo najrozmaitszemi szykanami, na które się tylko rabulistyka zdobyć może. Referenci bowiem mają — jak słychać — w takich sprawach zasięgać zdania... adwokatów. (!)

Za przytoczone powyżéj fakta ręczę i mnóstwo na to przytoczyć mogę dowodów.

Taki jest stan rzeczy w powiecie drohobyckim. Inne powiaty — jak stryjski i staromiejski — postępowaniem swojém w sprawach wywłaszczenia dowiodły, że pojmują dobrze stanowisko rządu wobec towarzystwa kolejowego.

Jakim sposobem opisane fakta drohobyckie mogły dotąd ujść baczności władz wyższych, nie pojmujemy.

Oświęcim 17 lipca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 1819; niesprzedanych pozostało około 600.

Płacono po 280 do 450 zła. za parę, a po 33.50—34 zła. za centnar mięsa loco Wiedeń.

Kupcy zagraniczni przybyli na targ, ale nic nie zakupili.

W Berlinie na targu poniedziałkowym było wołów 1670; płacono po 19—21 tal. za centnar mięsa.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 lipca. *Narodni Listy* w artykule pod napisem: „Do czynu!" wzywają naród czeski, by wystosował do ministerstwa petycję o podzielenie uniwersytetu pragskiego na dwa, gdyż równouprawnienie nie da się przeprowadzić i nie odniesie zresztą pożądanego skutku.

Peszt 17 lipca. Względem podróży do Berlina dowiaduje się *Pester Lloyd,* że cesarz austrjacki między 3 a 6 września przybędzie do Berlina.

Zagrzeb 17 lipca. (Posiedzenie sejmu.) Ogłoszono wybory do komisji. Zwolenników Raucha nie ma między wybranymi. Potém obradowano nad petycjami mniejszéj wagi. Bar. Prandau otrzymał kilkumiesięczny urlop. W końcu ogłoszono ustawy wspólne. Z powodu obrad w komisji budżetowéj zawieszono posiedzenia na czas dłuższy.

Zagrzeb 18 lipca. Prace przygotowawcze do rewizji ugody na życzenie Lonyaya rozpoczną się w przyszłym tygodniu; w tym celu dostarczy biskup Strossmayer z ministerstwa węgierskiego aktów o położeniu finansowém.

Konstantynopol 17 lipca. Dziś przyjmował sułtan na posłuchaniu pożegnalném ambasadora francuzkiego de Voqué'go, który 24 b. b. odjedzie.

Poseł perski w Konstantynopolu Hassan Ali Khan został mianowany ministrem robót publicznych w Teheranie.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze ciągle zjazdem strzelców w Hanowerze a *N. fr. Presse* broni wiedeńskich strzelców przed czynionym im przez peszteńską *Reform* zarzutem nielojalności. Przypomina ona przy téj sposobności Prusakom, że oni w r. 1866 sprzymierzyli się z Węgrami przeciwko Austrji, a teraz węgierskie organa z zawiścią patrzą na braterstwo Austrjaków z Niemcami. Niech się *N. fr. Pr.* uspokoi — jeżeli znowu kiedyś nadejdzie podobna kombinacja jak 1866 r. to „bracia Niemcy" znowu zaapelują o pomoc do „szlachetnych Magyarów i do pełnego chwały królestwa czeskiego" przeciw braciom Austrjakom.

Zresztą na zjeździe tym w Hanowerze przyszło do niemiłych scen. Jeden z mowców wniósł toast na trójbarwne godło Niemiec czarno-czerwono-żółte i rzekł: Ile razy barwy te wypływają na wierzch, są one zapowiedzią jakiegoś nieszczęścia.

Po festynie frankfurtskim nastąpiło bratobójstwo Austrji; po festynie we Wiedniu w r. 1868 nastąpiła wojna z Francją i tak nazwane „zjednoczenie Niemiec". Słowa te wywołały gwałtowne krzyki za i przeciw. „Nie lękam się obecnych tutaj ajentów Bismarka" zawołał wtedy mowca, a zgromadzeni goście rozeszli się w zamieszaniu.

Ministerstwo wojny zestawiło już nowy rektyfikowany budżet wojny. Podwyższone w nim pozycje pochodzą ztąd, że liczba piechoty zostaje powiększoną a każdy kapitan otrzyma konia. Na ten nowy budżet, całe ministerstwo wspólne już się zgodziło.

Grazer Zeitung zapowiada wydanie okólnika przez kardynała Antonellego, w którym tenże udowodni, że wybór nowego papieża, po śmierci Piusa IX, nie będzie się mógł odbyć w Rzymie, gdyż tam nie ma należytéj swobody.

Jeden z dzienników czeskich, który jest organem katolików czeskich i z kardynałem Schwarzenbergiem zostaje w styczności — wyraża życzenie aby r o k o w a n i a R o s s j i z k u r j ą r z y m s k ą doprowadziły do pożądanego celu. Tylko przez przymierze Rossji z katolicyzmem powiada „Czech", można zażegnać niebezpieczeństwo pruskiego militaryzmu.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie donoszą z Krakowa, że ojcowie zmartwychwstańcy mają się przenieść do Krakowa. Nam o tem tyle tylko wiadomo, że ojcowie zmartwychwstańcy robili przeorowi Karmelitów na Piasku propozycję aby im sprzedał klasztór wraz z kościołem, na co im przeor odpowiedział: „że kościół nie jest gorzelnią, którą można kupić".

Według berlińskiéj *Provinzial-Correspondenz* cesarz niemiecki w pierwszych dniach sierpnia uda się do Gastein a z początkiem września wróci do Berlina, gdzie oczekiwać będzie cesarza austrjackiego.

Ostatnie telegramy.

Paryż 18 lipca. Epizod, jaki się zdarzył na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego, zrobił w kołach parlamentarnych korzystne dla rządu wrażenie.

Berno 19 lipca. Zgromadzenie związkowe przyjęło przysięgę nowego członka rady związkowéj, pułkownika Scherera.

Madryt 17 lipca. Prezydent ministrów Zorilla wydał z powodu zbliżających się wyborów okólnik, w którym z naciskiem podnosi, że wybory powinny być zupełnie swobodne i poleca urzędnikom, by się do wyborów nie mięszali i nie używali swojego wpływu w celu poparcia któregokolwiek stronnictwa.

„Niema żadnych urzędowych kandydatów — mówi okólnik. — Stronnictwo radykalne samo powinno wskazać tych kandydatów, którzy popierać będą politykę rządową."

Konstantynopol 19 lipca. Minister wojny Mustafa Pasza mianowany został wielkorządcą Bagdadu. W miejsce jego Yawer Pasza został ministrem wojny.

Nowy Jork 17 lipca. Sekretarz skarbu Boutwell miał mowę na pewném zgromadzeniu w północnéj Karolinie, w któréj między innemi powiedział: Pojednanie się Północy z Południem tak długo zostanie niezupełném, dopóki większość mieszkańców Stanów południowych nie uzna równych praw dla wszystkich obywateli.

Oświadczył następnie, że zmniejszenie podatków i danin i rychły powrót do wypłat gotówką przyczynią się do szybkiego rozkwitu kraju.

Kursa. — Wiedeń 19 lipca, godzina 2. Srebro 108.60. — Akcje kredyt. 327.60.— Lombardy 207.50.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 144.25.— Akcje franko-austr. 128.50.—Napoleony 8.86—.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 242 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.50. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 160.50. — Renta w srebrze 70.85. — Obligi indemn. galicyjskie 77.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 216.—. — Akcje anglo-banku 301.75. — Akcje kolei rząd. 333.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 182.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 179.—. — Akcje kolei północ. 210.—. — Tramway 336.—. Akcje banku budowy 126.—. —

Usposobienie giełdy spokojne.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 19 lipca.

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 102	78	50	77	50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —020	76	—	74	50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —024	83	75	82	25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —028	93	50	92	—
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 03	93	75	92	50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 230	90	25	89	—
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 03	93	50	91	50
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	244	—	241	—
" " Czern.-Jassy	163	—	160	—
" banku dla h. i przem 80	—	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98	—	95	—
Losy prem. węgierskie	109	—	106	—
Losy m. Stanisławowa	27	—	25	—
Srebro nowe austryackie	109	50	107	50
Srebro polskie stare	—	—	—	—
Srebro (obrączkowy rubel)	173	—	167	—
Ruble papier. rossyjskie	151	—	149	50
Talary pruskie	165	50	163	50
Dukat obrączkowy	5	36	5	26
20-frankówka	8	95	8	82
Półimperjał rossyjski	—	—	—	—

WIEDEŃ, 18 lipca.

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	64	15	64	—
" " w srebrze 5%	71	—	70	80
Losy.				
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340	—	338	50
" " 1839 ⅕ " 100	339	50	338	50
4% rząd. 1854 " 250	94	75	94	50
5% " 1860 całe " 500	104	10	103	90
" " 1860 ⅕ " 100	128	25	127	75
Rząd. 1864 100	144	75	144	50
Como Renten za 20	26	—	25	—
5% Donau Regul. za 100	96	25	95	90
Węgier. poż. premiow. 100	108	—	107	75
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76	80	76	60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190	25	189	75
Clary " 40 " mk.	38	—	37	50
Donau Dampfschff. 100 "	100	—	99	—
Keglewicza na 10 "	18	50	18	—
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31	—	30	—
Palfy na 40 " mk	30	—	29	—
Rudolfa " 10 " wa	15	—	14	75
Salm " 40 " mk.	39	50	38	50
St. Genois " 40 " mk.	30	25	29	75
Stanisławow. " 20 " wa.	26	—	25	50
Tryestu " 100 " mk.	120	—	119	—
Waldstein " 20 " "	25	—	24	50
Windischgrätz. 20 " "	25	—	24	—
Obligacje.				
Indemniz. bukow. 5%	77	—	76	50
" galicyjskie	78	—	77	25
" siedmiogrodzkie	80	—	79	50
" węgierskie	82	—	81	50
Ind. węg. z klauz. 1867	81	50	81	—
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108	—	107	75
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	303	50	303	—
Anglo-hungaria " 80 "	108	—	107	75
Boden Credit austr. 80 "	255	—	253	—
" " węg. 80 "	132	25	131	75
Centralbank austr. 80 wa.	—	—	—	—
Credit Anstalt " 160 "	328	40	328	20
Depositenbank " 80 "	106	—	105	—
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1040	—	1030	—
" bank czeski 100 "	—	—	—	—
Franco austr. 80 "	128	50	128	25
" węgierskie 80 "	118	75	118	25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	95	—	93	—
" Landsbk Lwów 80 "	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 "	234	—	233	
Hypot. galicyjs. 120 "	—	—	—	—
Nationalbank "	851	—	849	—
Ogólnego austrjackiego "	241	—	240	—
Unionbank za 200 "	276	25	275	75
Vereinsbk austr. 80 "	161	—	160	50
Verkehrsbank 200 "	216	—	215	—
Wechslerbk wied. 80 "	318	50	317	50
Wechslstub Gesel. 80 "	143	—	142	—
Wien. Bnk Verein 80 "	351	—	350	—
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	—	—	—	—
Akcje kolei:				
Arcyks. Albrechta 200 wa.	175	50	175	—
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181	25	180	75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145	50	144	50
" Westbahn 200 "	—	—	250	—
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	141	—	—	—
Elisabeth 200 mk.	249	25	248	75
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	217	—	216	50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2110	—	2105	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	218	—	217	50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	242	50	242	—
Kaschau Oderberg 200 wa.	192	50	192	—
Lemb. Czern. Jassy 200 "	162	75	162	25
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140	—	139	50
" na 126 srbr. 80 wa.	—	—	—	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	216	—	215	50
" lit. B. " 200 "	187	—	186	75
Praga-Dux " 150 "	109	—	108	50
Rudolfbahn " 200 "	183	—	182	50
Siebenbürger I. " 200 sr.	181	50	181	—
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	334	—	333	50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207	90	207	70
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180	—	179	—
Theissbahn 200 wa.	265	50	264	50
Tramway wied. 200 "	331	—	330	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	165	—	164	50
" Nordostbh. wa. 200 "	166	25	165	50
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135	75	135	25
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. eost 80	126	—	125	80
" Wied. 80	209	50	209	—
Borysław. Petrol. 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	33	—	32	50
Hotel Wied. 200	—	—	—	—
Inneberg hut 100	183	—	182	50
Masz. cegiel. wied. 200	84	—	—	—
" " i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	92	—	90	—
Schlöglmühle Pap. 80	119	50	—	—
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—	—	—
Listy zastawne.				
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105	50	105	—
" " 33 lat los 5% wa.	88	75	88	50
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	95	75	94	75
Galic. Tow. kred. 4%	—	—	—	—
" " " 5%	83	25	82	25
" Banku Hyp. 6%	89	70	89	30
" Bank. Włoś. 6%	94	—	93	25
Nationalbank m. k. 5%	—	—	—	—
" w. a. 5%	92	50	92	25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94	75	94	25
" " 50 " 5½	92	50	—	—
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	—	—	—	—
" " 35 " 5%	87	75	87	50
" " " sr. " " 5%	98	—	97	50
Węg. tow. kred. 5½%	90	—	89	50
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	92	75	92	25
Alföld Fiume 5% sr.	94	90	94	70
Böhm. Nordbahn 5% "	—	—	—	—
" Westbahn 5% "	93	50	93	—
Elisabeth 5% "	94	25	93	75
" 1869 — 70 5% "	105	—	104	50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92	50	92	—
" " w. a. 5%	87	—	86	50
" " " 5% sr.	104	25	104	—
Franz. Josef " 5% "	101	25	101	10
Gal. Kar. Lud. " 5% "	104	50	104	—
" II. em. " 5% "	102	50	101	50
" 1871. III. " 5% "	99	25	99	—
Kasch. Oderb. " 5% "	97	—	96	75
Lwow.-Czern.-Jassy:				
" I. 1865 w. a. 5% "	80	—	79	80
" II. 1867 " 5% "	93	—	92	50
" III. 1868 " 5% "	83	20	83	—
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	89	80	89	60
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101	—	100	80
Rudolfbahn " 5% "	99	—	98	75
Siebenbür. I. " 5% "	93	75	93	5
Staatsbahn 500 fr. szt	131	—	130	—
Südbahn (Lombardy) "	112	50	112	—
" złr. 200 5% sr.	95	80	95	60
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—	—	—
" " w. a. 5% sr.	99	50	99	—
Węg. gal. Łupk. 5% "	90	—	89	80
" Nrdost 300 5% "	90	25	90	15
" Ostbhn 300 5% "	82	20	82	—
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. 3½ %	93	50	93	40
Hamburg " 2½ "	82	—	82	—
Londyn " 2 "	111	10	111	10
Paryż " 5 "	43	65	43	50
Monety:				
Dukat ważny	5	35	5	34
20 frank. austr.	—	—	—	—
" francuz.	8	87	8	86
Srebro	108	60	108	45
Talar pruski	165	25	164	75

LWÓW 17 lipca.

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Akc. banku hip. gal. 10	216	—	214	—
" " krajow. 80	—	—	86	—
Listy zast. galic. 5%	82	40	82	—
" " " 4%	75	60	75	15
" banku hip. 6%	89	80	89	35
" " włościań 6%	94	—	93	10
Obligi ind. galicyj. 5%	77	75	77	15
Półimperjał ros.	9	12	9	—
Rubel srebrny obrączk.	1	80	1	70
" papier.	1	51	1	49

WARSZAWA 17 lipca.

	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	37	7	36
" Paryż 300 fr. 10 d.	88	13	87	90
" Wiedeń 150 złr. 2 m.	98	78	98	55
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	96	50
" " warsz.-bydg.	76	—	75	—
" " warsz.-teresp.	—	—	119	50
Listy zast. serji 1.. 4%	94	—	93	70
" " " 2.. 4%	93	—	92	65
kupon ubiegły	—	27	—	—
" " nowe.... 5%	92	90	92	60
kupon ubiegły	—	34	—	—
" likwidacyjne.. 4%	78	90	78	60
kupon ubiegły	—	51	—	—

BERLIN 17 lipca.

	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	41¼

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	po poł.	Przychodzą rano	po poł.
w *Krakowie:* lwow.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" popr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" wieliczk.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" śląsk.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" pospiesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" warsz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Wieliczce:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Tarnowie:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Rzeszowie:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Przemyślu:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we *Lwowie:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Brodach:* lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Tarnopolu:* lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Podwołoczyskach:* lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Czerniowcach:* lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Mysłowicach:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Warszawie:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Wiedniu:* krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie 16 m. pierwéj; na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prag., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł r.	ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	—	75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

KAMIENICA

w celném miejscu w Krakowie położona, dwupiętrowa, nowo wybudowana, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość w administracyi „Kraju". 3390(1-3)

HANDEL
Portland-Cementu i Tektur ogniotrwałych
Maxymiliana Caro
w Krakowie,
przy ul. Grodzkiéj N. 103,
poleca
Farby żółte.
Szare Mydło.
Szkło na papierze
(Glaspapier).
KREDĘ
polską i szczecińską.
(3359)

Młocarnie na Sprzedaż.

Z powodu zaprowadzenia młocarni parowéj, są do sprzedania po niskiéj cenie dwie młocarnie konne na folwarkach Chrząstów i Złotniki.

Zgłosić się do administracyi dóbr Chorzelowskich, poczta Mielec. 3367(1-3)

TOWARZYSTWO
gospodarczo-rolnicze krakowskie
i
WYDZIAŁ
Rady powiat. krakowskiéj
przeniosły swoje kancelarye
z domu Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiéj, do domu Nr. 25 Wgo. Szpora, na wstępie ulicy Kopernika na Wesołéj, tuż przy plantacyach naprzeciw c. k. Dyrekcji Policyi w Krakowie.
3385(1-3)

Soeben erschien: (4 sehr vermehrte Auflage).

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien.
Preis 2 fl.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt
für 3263(2-50)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.
Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

Von natürlichen
Carlsbader Mineralwässern
Mühl-, Schloss- und Sprudelbrunnen
in frischer Füllung zu haben.
Directe Bestellungen werden prompt effectuirt durch meine
Filial-Niederlage
bei Herrn
J. Wentzl in Krakau
und durch die unterzeichnete Direction Carlsbad
3007(5-6) **H. Mattoni.**

Hohen Behörden, Bank-Instituten, Bade-Directionen, Hôtel- und Gasthof-Besitzern, Kauf-, Gewerbs- und Privatleuten

empfiehlt sich Unterzeichneter zur Bezorgung der zu erlassen den Ankündigungen in alle gewünschten und geeigneten Zeitungen. Prompte und reelle Bedienung wird zugesichert. Belege werden über jede Einschaltung geliefert. Auf Wunsch wird das Arrangement und die Stylisirung des betreffenden Inserates übernommen und vorher zur Ansicht eingesandt. Es werden nur die von den Zeitungen selbst aufgestellten **Original Preise** in Rechnung gebracht. Complete Insertions-Tarife (Zeitungs-Kataloge) und auführliche Prospekte stehen gratis und franko zur Verfügung.

Rudolf Mosse, Wien, Prag,
Officieller Agent sämmtlicher Zeitungen.

Inseraten-Pacht:
- **Figaro**, Wien.
- **Fliegende Blätter**, München.
- **Kladderadatsch.**
- **Deutsch-Russische Correspondenz.**
- **Feierabend des Landwirth.**
- **Zeitschrift des landwirthschaftl. Bereins.**
- **Berliner Tagblatt.**
- **Deutscher Reichsanzeiger u. Kngl. Preuss. Staatsanzeiger.**
- **Frankfurter Beobachter.**
- **Prager Handelsblatt.**
- **La Turquie.**

2931(5-?

KONCESYONOWANE BIURO
ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ
pośredniczy w umieszczaniu
GUWERNANTEK i BON
narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.
Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole. 3225(1-?)

COŻ TAŃSZEGO?

1 złr. 10 ct. prawdziwy szwajcarski zegar brązowy z łańcuszkiem; za chód ręczy się na cały rok.

50 cent. paryski sprężynowy zegarek kieszonkowy z ładnym łańcuszkiem, medalionem i pokrowcem.

65 cent. grający zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, medalionem, pokrowcem i kluczykiem.

2 złr. 60 ct. wspaniały zegarek kieszonkowy z nowego srebra, z łańcuszkiem, madalionem, pokrowcem i kluczykiem; takie same zegarki kieszonkowe tylko lepsze i z lepszemi potrzebnemi do nich rzeczami 3 złr. 50 cent. i 4 złr.

1 złr. 50 ct. szwajcarski modny zegarek z szkliwem porcelanowém, pięknemi krajobrazami lub kwiatami przyozdobiony, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla ubogich i bogatych, z poręczeniem na rok.

9 złr. prawdziwy angielski srebrny czasomierz z najlepszém cylindrowém urządzeniem, łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem i piśmiennem poręczeniem na lat 5 i z dodaniem jednego szkiełka. Takie same zegarki najlepiéj w ogniu złocone, tylko 11 złr. 50 cent.

12 złr. praktyczny, dobry mocny zegarek remontoir, tak zwany zegarek ces. Franciszka Józefa, który jest najlepszym wyrobem, jaki sobie tylko pomyśleć można. Lekarzom i duchownym itd. zaleca się te zegarki, albowiem zegarki te przydatne szczególnie do podróży, nie mogą się różnić na sekundę.

15 złr. zegarek wojskowy, lekki, nadzwyczaj piękny i gustowny, a co najważniejsza, bardzo dokładnie idący i bajecznie tani. Do takiego zegarka dostanie każdy modny łańcuszek z naśladowanego srebra, kluczyk, pokrowiec, medalion i piśm. poręcz. na lat 5.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindr z kółkiem z prawdz. złota, mocnem szkłem kryształ., łańcuchem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśm. poręcz. tylko u Rix'a.

Tylko 15 albo **20 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, z plamką, dwiema nakrywkami, najpiękniejszem wyrzynaniem, łańcuszkiem z prawdziw. złota talmi i piśmiennem poręcz.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski czasomierz srebrny i w ogniu pozłacany z łańcuszkiem, z medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśmien. poręczeniem.

Tylko 14 złr. taki sam daleko lepszy z wchodnim drogoskazem.

Tylko 16 albo 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir Prince of Wales najmocniejszy, z kryształ. szkiełkiem, z niklowem urządz. z prawdziw. dobrego złota talmt; zegarki te są nawet lepsze od innych, gdyż się nakręcają bez kluczyka; w dodatku do takich zegarków każdy dostaje darmo łańcuszek z złota talmi, medalion i pismo poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi, cylinder najnowsz. kształtu, z podwójnemi szkiełkami kryształ., przez które widać wewnętrzne urządzenie, z łańcusz. z złota talmi, medalionem i pismem porecz.

Tylko 13 złr. zegarek z złota talmi z 2ma nakrywkami, plamką, odskakiwaczem, kryształ. szkiełkami i urządzeniem niklowém, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, skórz. pokrowcem i piśm. porecz.

Tylko 14 albo **17 złr.** malutki zegarek kobiecy z prawdz. srebra i pozłac. z łańcuszkiem na szyję z prawdz. złota talmi i pismem poręczenia.

Tylko 18 złr. prawdziwy angielski najmocniéj w ogniu złocony srebrny czasomiecz z dwiema nakrywkami, z najpiękniejszém szkliwem, łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medalionem i pismem poręczenia.

Tylko 18 albo **20 złr.** najlepszy srebrny, prawdziwie angielski zegarek kotwicowy na 15 kamieni, łańcuszkiem z najlepsz. złota talmi, medalionem, pokrow. skórz. i pismem porecz.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, bez kluczyka naciągany, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek kobiecy z łańcuszkiem, medalion. i pismem poręczenia; 45 do 65 złr. z brylantami.

Zegary zapowiadające każdą zmianę powietrza na 12 godzin wprzód kształtu ściennych zegarów czarnoleskich, z wahadłem i ciężarkami 60 cent. — Zegar ścienny złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Wspaniałe gędziebne wyroby, melodiony z niebieskiemi głosami i mandolium el Tremo, wygrywają najnowsze utwory Strauss'a, Zierer'a, Offenbacha, Rossini'ego, Meyerbeer'a etc. — 1 sztuka z 4ma aryami złr. 0.80, z 6 aryami złr. 18.

Album na fotografie z gędźbą, złr. 8, 10, 12 do 15. — Tabakierki z gędźbą złr. 7.20. — Puszki na cygara z gędźbą złr. 13. — Schowek na potrzebne rzeczy do szycia z gędźbą złr. 1 — i jeszcze setki przedmiotów z gędźbą. — Cenniki darmo.

20 cent. dobrze chodzący słoneczny zegarek kieszonkowy. 3362(1-12)

10 cent. kluczyk do naciągania jakiegokolwiekbądź zegarka.

8 złr. 50 cent. przepyszny medalion, gędziebne narzędzie z niebieskiemi głosami, wygrywające siedm pięknych kawałków.

☞ Powyższych przedmiotów dostarcza za piśmiennem poręczeniem jedynie ☜

ANTONI RIX,
Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 16,
do którego wystosowywać potrzeba wszelkie pisemne zlecenia.

TRADE MARK. ELIAS HOWE JR. MAKER NEW YORK U.S.A.

MASZYNY
do szycia
oryginalne amerykańskie
HOVE'GO.



☞ Główny Skład Komissowy na Galicyę ☜
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.
3335(1-?)

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie wywiera tak szczęśliwie najlepszych skutków na wszystkie organa **oddychania i trawienia**, wzmacniając najwidoczniéj i trwale cały **system nerwowy i muszkułowy** jak lek na wszystkie choroby Indyanów, **Koka z Peru**, co takie powagi jak **A. v. Humboldt**, v. Martius, Lanza i inni stwierdzają z podziwieniem, przekonawszy się naocznie o zupełnym braku **gruźlicy** (u mieszkańców w Andes) i bajecznéj skuteczności kokierosów bez innego pożywienia). — Na téj podstawie prof. dr. Samson badał gruntownie i rozbierał tę roślinę na miejscu, z czego wyniknął najlepszy środek na najcięższe choroby

Pigułki Kokowe I, II i III.

Koka I skutkuje jeszcze najpomyślniéj **w chorobach szyi, piersiowych i płucnych**, nawet bardzo rozwiniętych; Koka II usuwa najuporczywsze przeszkody w **trawieniu**, katar żołądkowy, **dolegliwości hemoroidalne**, brak apetytu i t. d., a Koka III jest najskuteczniejszym, niezrównanym lekiem na **osłabienie nerwowego systemu**, hypokondryę, hysteryę, a osobliwie słabości, (jak: **pollucye, niemoc.** itd.). Według cennika lekarstw w Prusiech pudełko 1 talar, 6 pudełek 5 talarów.— Bliższe szczegóły o roślinie Koka w umiejętnéj rozprawie, którą darmo przesyła **Apteka pod Murzynami** (Mohren-Apotheke) w **Moguncyi.**

Główne składy na całą Austryę mają pp. aptekarze: **Edward Haubner**, w Wiedniu, am Hof, **J. v. Török** w Peszcie, **Józef Fürst**, w Pradze. 3043(4-8)

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłana prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.— Dwa światy,** stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu**, **Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr.— półrocznie **7** złr.— kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC".

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.**— Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr. **Biblioteka** wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 2949(7-?)

Piętnaście świeżych żółtek
za 10 centów.

Sprzedaż odbywa się codziennie na Kazimierzu—Podbrzezie L. 100 i w domu OO. Dominikanów pod L. 469b. Gm. I. ze strony Małego Rynku.

Liebig'a wyciągowi kumysu

przez wiedeńską władzę sanitarną za **lek** uznanemu i przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe najlepiéj zaleconemu, należy się według jednozgodnego zdania wydziałów lekarskich pierwsze miejsce między wszystkiemi dotąd znanemi i używanemi środkami przeciw **suchotom płucnym.** Leczy on prędko i pewnie: **suchoty płucne,** (nawet w wysokim stopniu), **gruźlicę,** (oznaki: kaszel z krwią połączony, trawiąca febra, brak oddechu), **katar żołądkowy, kiszek i oskrzelowy, bezkrwistość** (niedostatek krwi skutkiem częstych chorób i częstego używania rtęci), **bladnicę,** (chlorosis) **dychawicę, suchoty,** (wyschnięcie szpiku pacierzowego), **maciennictwo i osłabienie nerwów.**

1 słoik wraz z opakowaniem, opisem użycia i broszurą 1 złr. w. a. — W paczkach przesyła najmniéj 4 słoiki i wszelką wyższą ilość.

Główny skład zakładów leczących kumysem
(Kumys Heil-Anstalten) 3173(?-76)
Wien, Mariahilferstrasse 36. Bern (S. Friedli jun.)

NB. Chorzy, którym nie pomogły żadne leki, zechcą z wielką ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem.

☞ **Potwierdzone i zezwolone przez ministerstwa kilku państw i nader zachwalone przez wiele powag lekarskich** ☜

Braci Leder'ów
Balsamiczne mydło z olejku orzechowego.
Cena za sztukę 25 ct. aw., za 4 sztuki w 1 paczce 80 ct. aw.

Ten najnowszy wyrób eleganckiéj farmacyi, odznacza się wielką taniością, a co najważniejsza jeszcze tém, że nader korzystny jego skład z samych olejkowych i balsamicznych części; ponieważ zaś jeszcze ściśle przestrzegano tego, żeby bynajmniéj nie dodawać żadnych soli, przeto bez porównania ma pierwszeństwo przed wszystkiemi dawniejszemi i nowszemi kokosowemi i inemi mydłami, które są jak najwięcéj przesycone solami i dla tego szkodliwe, balsamiczne mydło z olejku orzechowego jest z tego względu najskuteczniejszym środkiem na chropowatą, popadaną żółtą skórę na twarzy i rękach — i może być jak najlepiéj polecane, osobliwie **niewiastom i dzieciom** mającym delikatną płeć, jako najstósowniejsze do otrzymania i zachowania **zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry,** tego niezbędnego warunku piękności i zdrowia.

☞ Braci Leder'ów **Balsamiczne mydło z olejku orzechowego** jest opakowane w różowych etykietach z drukiem czarnym; każda sztuka i paczka zapieczętowane są pieczątką kształtu tu znajdującego się po powyższych cenach.

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

2779(3-12)

Sprzedają w KRAKPWIE tylko panowie **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem" Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Korona" w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesa, jako téż W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pon Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonomicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.